GŁOS POMORSKI

Nr. 109 — Rok 3. (GAZETA POMORSKA) **Numer pojedyńczy 500 mk.**

Prenumerata miejscowa: Przy odbiorze w ekspedycji i w agenturach miejscowych miesięcznie **9.000** mk., przedpłata na poczcie z odnoszeniem do domu miesięcznie **10.300** mk. — pod opaską w Polsce i do Gdańska 11.750 mk., do Niemiec 14.250 mk. polskich lub ich wartość walutowa, do Francji 5,— frc., do Anglji 0,8 shilling, do Stanów Zjednoczonych 35 cents. W razie nieprzewidzianych wypadków jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów, lub zwrotu prenumeraty. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się.

Rachunek bieżący: Bank Powiatowy, Grudziądz. Bank Związku Sp. Zarobk. Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz. — P. K. K. P. Grudziądz. — Konto czekowe **Gdańsk nr. 2980.** Konto pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział Poznaniu nr. 201193. Miejsce płatności wykonania: Grudziądz.

Ogłoszenia z Polski: Wiersz wysokości milimetra **w dziale ogłoszeniowym** na stronie 8-łamowej 300 mk., **w dziale reklamowym** na stronie 13-łamowej przed tekstem 1000 mk., wśród tekstu 1400, za tekstem 700 mk., dla W. M. Gdańska obowiązują te same ceny, dla **Niemiec** dochodzi 50% nadwyżki, dla reszty zagranicy 200% nadwyżki, płatne w markach polskich lub ich wartości walutowej. Za tłómaczenia oblicza się 20% nadwyżki. — **Rachunki** są natychmiast płatne, w razie zwłoki dłuższej niż 72 godzin stosować będziemy ceny bieżące, skreślając wszelkie rabaty. — **Administracja nie przejmuje** odpowiedzialność za termin umieszczenia ogłoszenia.

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem
Redaktor Naczelny przyjmuje od godz 11-tej do 12-tej w południ

Redakcja i Administracja Grobiowa 27/29. | **Grudziądz,** wtorek, dnia 15-go maja 1923. | Telefon nr. **50** i **51.**

Nota angielska do Niemiec.

Londyn, 13. 5. (Pat.) Dziś przed południem została doręczona ambasadorowi niemieckiemu w Londynie odpowiedź angielska na notę niemiecką. Nota ta opiewa m. in.: Rząd Jego Królewskiej Mości zbadał niedokładny memorjał z dnia 5 maja br., w którym rząd niemiecki przedłożył swój projekt uregulowania kwestji odszkodowań. Jak wiadomo, ten krok rządu niemieckiego był następstwem propozycji, jakie uczyniłem w ciągu dyskusji w parlamencie angielskim w dniu 2 kwietnia. Rząd J. K. M. interesuje się z tego powodu szczególnie odpowiedzią na to wezwanie i nie może zataić przed Waszą Ekscelencją, że projekt jego rządu wywołał wielkie rozczarowanie oraz, że rząd niemiecki — mojem zdaniem — mógł i powinien był przewidzieć złe wrażenie, jakie nota jego sprawiła zarówno u rządu J. Kr. Mości, jak i u sojuszników. Projekt ten, ani co do formy, ani co do treści nie odpowiada temu, czego rząd J. Kr. M. oczekiwał jako odpowiedzi na rady, jakie przy każdej sposobności udzielał rządowi niemieckiemu za pośrednictwem W. Ekscelencji. Szczególnie ubolewać należy nad tem, że rząd niemiecki nie podał z większą dokładnością rodzajów gwarancji, które jest gotów zaproponować. Zamiast otrzymania realnych propozycji w tym kierunku, otrzymały rządy państw sprzymierzonych bardzo niewystarczające zapewnienia co do przyszłych rokowań, nie posiadających zresztą żadnych wartości praktycznych. Jeżeli Niemcy mają zamiar wstąpić na drogę skutecznego i szybkiego uregulowania problemu, wywołującego poważne zamieszanie w sytuacji politycznej i ekonomicznej w Europie oraz w całym świecie, to ubolewać należy, że rząd niemiecki nie przedstawił dokładnych wytycznych, na podstawie których możnaby szukać rozwiązania tych problemów. Rząd J. Kr. M. jest ze swej strony przeświadczony, że byłoby lepiej we własnym interesie Niemiec, aby okazały one gotowość zajęcia się istotnego sytuacją oraz gotowość rozważania raz jeszcze swoich propozycji w celu takiego ich rozszerzenia, aby mogły służyć za podatną podstawę do dalszej dyskusji. Rząd J. Kr. mości będzie gotów wziąść udział w naradach po stronie swych sojuszników, z którymi wspólnie sprawą odszkodowań się interesuje, musi jednak oznajmić rządowi niemieckiemu, że pierwszym etapem urzeczywistnienia tej nadziei musi być przekonanie ze strony Niemiec, że wymagane jest o wiele poważniejsze i bardziej skrupulatne ich współdziałanie, aniżeli miało to miejsce dotychczas.

Marszałek Foch o zadaniach armji i jej wodzów.

Z pobytu Marszałka Focha w Krakowie dalszych szczegółów dla braku miejsca już nie podajemy, tem bardziej, że naogół, rzecz naturalna, w przyjęciach powtarza się prawie wszystko to, co już było gdzieindziej. Zanotować wypada nam jednakże przemówienie p. Marszałka, wygłoszone w kasynie oficerskim po przemówieniu gen. Szeptyckiego. P. Marszałek Foch podczas przemówienia był bardzo wzruszony, a mowa, którą wygłosił, była najdłuższą, jaką wogóle dotychczas w czasie swego pobytu w Polsce wygłosił.

„Miałem zamiar — oświadczył — toastować poprostu na zdrowie armji polskiej. Ale wobec słów p. gen. Szeptyckiego pozwólcie mi Panowie poświęcić armji polskiej parę refleksji.

Przypominam tutaj słowa Napoleona: Kiedy wy sądzicie, że improwizuję, nie improwizuję niczego. Długo myślałem i rozważałem każdą rzecz, zanim ją wykonałem.

Bądźcie Panowie przekonani, że na wojnie nie tworzy się rzeczy niezwykłych i że nawet nie trzeba się starać o to, bo przytem łatwo można się wykoleić (wesołość). Tworzy się rzeczy proste, ale nad któremi trzeba się długo zastanawiać. Co do mnie, kiedy miałem powziąć najważniejsze postanowienia, traktowałem je zawsze jako problemy najprostsze. Musimy zawsze trzymać się tej zasady, że jakkolwiek bylibyśmy słabi, ażeby trzymać jakąś pozycję, trzeba ją trzymać za wszelką cenę, że jakkolwiek bylibyśmy słabi, aby kraj obronić, trzeba zużytkować całą siłę woli i inteligencję, bardziej aniżeli to sami uważacie za możliwe. Jak to osiągnąć? Trzeba je zmobilizować. A do tego trzeba się przygotować, postępując zawsze konsekwentnie w tej samej linji. To jest robota drobiazgowa żmudna, ale która w końcu musi osiągnąć tryumf.

Oficer powinien mieć umysł wolny od wszelkich uprzedzeń, mieć własne zapatrywanie i umieć je uzasadnić (bo zapatrywania nieuzasadnione nic nie są warte) a zobaczycie, że zawsze zdanie utrzyma się i zostanie przyjęte. Ten umysł wolny, ta świadomość głeboka, nie zadawalająca się rzeczami tylko przybliżonemi. Z tego zawsze potraficie wyciągnąć syntezę. Należy wyrobić sobie punkt widzenia, a będzie on przyjęty dlatego, że będzie słuszny. I będziecie tedy popychani losem w górę, niedlatego, że macie szczęście, ale dlatego, że będziecie używać metod słusznych. I wtedy zostaniecie wysunięci na naczelne stanowisko. Trzeba dojść do słusznych rozwiązań rzeczy najprostszych. Oto wszystko.

Nie należy przytem nigdy pogardzać przeciwnikiem. Sam mówię to na podstawie własnego długoletniego doświadczenia. Aby armja polska była zdolna do sprostania wielkim zadaniom, jakie ją czekają, musicie być panowie pełni tej równowagi i umieć tworzyć rzeczy, które potrafią się utrzymać i które potrafią się utrzymać lepiej. A wtedy możecie być pewni, że będziecie jedną z najsilniejszych armji w Europie.

Oto Panowie moja rada . . . (z uśmiechem: pozwólcie mi cofnąć to wyrażenie) . . . oto słowa doświadczenia 60-letniego. Armja polska w ciągu paru lat w sposób niebywały, jakby lotem ptaka osiągnęła swój poziom obecny. Teraz rzeczą Panów jest pracować nad tem, ażeby stała się taką, jakiej wymaga bezpieczeństwo i pomyślny byt waszego państwa (oklaski)."

Pozatem dodać wypada, że w akcie uroczystym nastąpiła nominacja Marszałka Focha doktorem honorowym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dalej przyjął p. Marszałek delegację górali. W sobotę odbyła się konferencja wojskowa w gmachu województwa. W konferencji wzięli udział min. Sosnkowski i szef sztabu gen. marszałek Piłsudski. Następnie odbyło się śniadanie w Starym Teatrze, wydane przez marszałka Piłsudskiego. Po południu zwiedził Marszałek Foch Wieliczkę. Wieczorem odbyło się przedstawienie „Horsztyńskiego" w Teatrze im. Słowackiego ku czci p. Marszałka, który był obecny w Teatrze. Po przedstawieniu wziął p. Marszałek udział w obiedzie u prezydenta miasta, po obiedzie zaś w raucie w salonach Starego Teatru.

Po zamordowaniu Worowskiego

Lozanna. (Pat.) Ciało Worowskiego, przewieziono tymczasowo na jeden z tutejszych cmentarzy. W pochodzie żałobnym brało udział kilku obecnych w Lozannie Rosjan, członkowie delegacji tureckiej, przedstawiciele prasy niemieckiej, tureckiej i greckiej, jako też delegaci i członkowie szwajcarskiej partji komunistycznej i komunistyczni członkowie szwajcarskiej rady narodowej.

Bazylea. (Pat.) Szwajcarska partja komunistyczna ogłosiła odezwę, zawierającą m. i. następujący ustęp: Proletarjusze, okrutny zamach morderców skierowany jest nietylko przeciw Rosji, jest on także hasłem do rozpoczęcia okrucieństw faszystowskich w Szwajcarji. Proletarjusze, robotnicy, wszyscy, bez różnicy przekonań i bez względu na orjentacje polityczne wyjdźcie na ulicę na znak jednomyślnego potępienia tej akcji.

Lozanna, 13 maja. Wbrew oświadczeniu członka delegacji sowieckiej Ahrensa zapewniają ze strony szwajcarskiej, że Worowski, zapytany przez policję szwajcarską, czy żąda ochrony, oświadczył, iż jest niepotrzebną. Następnie nie donosił o pogróżkach, jakie rzekomo otrzymywał. — Narodowa Liga Szwajcarska oświadczyła wyraźnie, że nie ma nic wspólnego w zabiciu Worowskiego.

Sprawca zamachu Conradi jest w Szwajcarji zupełnie nieznany. Urodził się on w Petersburgu, tam skończył szkoły, wstąpił do armji rosyjskiej, w czasie wojny walczył na froncie przeciw Niemcom, był ranny, następnie walczył w białych oddziałach. Przyjechał on do Szwajcarji z Niemiec dopiero przed trzema miesiącami. Jak Conradi oświadczył w liście pisanym przed zamachem, powziął plan zamordowania delegacji rosyjskiej z zemsty, gdyż władze sowieckie zamordowały jego ojca i jego stryja. Przybył on we czwartek rano do Lozanny i zamach swój wykonał bez pomocników. Po aresztowaniu oświadczył, iż jest szczęśliwy, że udało mu się pomścić swoich krewnych. Wedle ostatnich wiadomości zdaje się potwierdzić, że chodziło tu istotnie o akt osobistej zemsty.

Podczas gdy Ahrens jest tylko lekko ranny, jest wątpliwe, czy drugiego delegata Dywiłowskiego, na którym dokonano operacji, uda się utrzymać przy życiu.

Rosyjski komisarz Czerwonego Krzyża w Bernie przyjechał dziś rano samochodem do Lozanny i połączył się natychmiast telefonicznie z Poselstwem Rosyjskiem w Berlinie.

Berlin, 12 maja. „Achtuhrabendblatt" donosi z poselstwa sowieckiego, że obaj radcy legacyjni tego poselstwa zostali wysłani do Lozanny celem przewiezienia zwłok Worowskiego do Berlina. Ahrens, który pozostał przy życiu, miał odmówić wydania zwłok Worowskiego władzom szwajcarskim.

WEDLE RADKA-SOBELSOHNA ANGLJA WINNA.

Berlin, 12 maja. Radek, który przybył tutaj razem z posłem rosyjskim w Berlinie Krestyńskim, oświadczył w rozmowie z współpracownikami wychodzącego w Berlinie bolszewickiego pisma „Nakanunie" w sprawie zamordowania Worowskiego m. in. co następuje:

Morderstwo w Lozannie jest naszem zdaniem wynikiem angielskiej propagandy antybolszewickiej i angielskich pogróżek. Pod naciskiem rządu angielskiego musiała Szwajcarja zrezygnować z zapowiedzianej obrony rosyjskiej delegacji sowieckiej w Lozannie. Rząd angielski b. często wyrażał się z niezadowoleniem o propagandzie rosyjskiej, ale wskutek naszej propagandy nie został jeszcze nikt zabity, propaganda angielska lord Curzona w Lozannie zakończyła się śmiercią Worowskiego.

Londyn, 12 maja. W tutejszej rosyjskiej misji handlowej oświadczają, iż rząd sowietów zażąda od rządu szwajcarskiego wysokiego odszkodowania za zabicie Worowskiego, gdyż rząd szwajcarski zdaniem rządu sowietów nie dopełnił swego obowiązku ochrony delegacji sowieckiej.

*

KONFERENCJA LOZAŃSKA.

Lozanna, 12 maja. (Pat.) Na posiedzeniu komitetu politycznego badano sprawę ewentualnego udziału Belgji, Polski, Czechosłowacji i Portugalji w opracowywaniu klauzul gospodarczych traktatu pokojowego. Ismet basza odmówił rokowania z mocarstwami innemi, niż mocarstwa, które zwołały konferencję. Zdaje się jednak, że sojusznicy będą nalegali na przyjęcie ich propozycji.

*

KRÓLEWSKA PARA ANGIELSKA W RZYMIE.

Rzym, 12. 5. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyło się w Kapitolu przyjęcie na cześć królewskiej pary angielskiej.

O prawa suwerenne Polski w Gdańsku.

W tych dniach bawił w Poznaniu generalny komisarz Rzeczypospolitej Polskiej w Gdańsku p. minister Pluciński, z czego korzystając zwrócił się doń przedstawiciel „Kurj. Pozn." z prośbą o wywiad w sprawie obecnego stosunku naszego rządu do Wolnego Miasta.

Rząd Polski — mówił p. minister Pluciński — czeka już dwa przeszło lata na wprowadzenie w życie uprawnień, które Polsce zapewnia w Gdańsku Traktat Wersalski. Przypuszczano, że Wolne Miasto samo podda rewizji całą swą legislatywę i administrację w tym kierunku, ażeby przystosować je do ducha i treści traktatu wersalskiego, oraz do konstytucji Wolnego Miasta.

Gdy zawieraliśmy t. zw. umowę warszawską, zawarliśmy ją ze świadomością, iż reguluje ona tylko niewielką stosunkowo część spraw polskich w Gdańsku, tych, co do których porozumienie okazało się możliwem. Odroczono wówczas cały splot spraw politycznych, ażeby zaczekać na ukształtowanie się tych nowych stosunków i zostawić Gdańskowi czas na dostosowanie się do nowego położenia. Rząd polski w sprawach gospodarczych godząc się na szereg uprawnień dla Gdańska i to takich, których nie przewidywał Traktat Wersalski, — czynił to dlatego, ażeby ułatwić Wolnemu Miastu dostosowanie swego ustawodawstwa i administracji do współżycia z Polską. Niestety, jak często już zaznaczyłem, rząd polski doznał w wielu dziedzinach zawodu. Obywatel Rzeczypospolitej Polskiej na terenie Wolnego Miasta znajduje się w tych samych warunkach, w jakich znajdywał się przed wojną Polak z Królestwa w Poznańskiem lub w Prusach Zachodnich. Dla Wolnego

Miasta pod względem prawnym obywatel Polski jest cudzoziemcem, niższe zwłaszcza instancje w Gdańsku traktują obywatela Polski gorzej, aniżeli wszystkich innych cudzoziemców, chcąc przeciwdziałać wszelkiemi sposobami osiedleniu się Polaków w Gdańsku.

Zapytany o Radę Portu, p. minister Pluciński odpowiedział:

Traktat wersalski nadał Polsce szereg praw w porcie gdańskim, przewidując dla jego rozbudowy szerokie uprawnienia dla rządu polskiego w kierunku wywłaszczenia gruntów gdańskich.

Na mocy konwencji paryskiej z dnia 9 listopada 1920 roku powstała Rada Portu, której zadaniem jest realizowanie praw Polski w porcie gdańskim. Udział Gdańszczan w Radzie Portu miał ułatwić dostosowanie administracji gdańskiej do potrzeb Polski w porcie. Tymczasem Rada Portu stała się faktycznie komitetem konferencyjnym. Do dziś dnia nieokreślony jest jej charakter prawny, nie ma zresztą ona żadnej egzekutywy, więc zajmuje się tylko procesowaniem z rządem polskim, pragnąc nałożyć na Polskę zobowiązania natury finansowej.

Ostatnia decyzja Wysokiego Komisarza Ligi Narodów w sprawie Rady Portu nakłada na Polskę zobowiązania, których nie przewiduje Traktat Wersalski. Polska nie może więc uznać kompetencji Wysokiego Komisarza w tym względzie.

Udział Polski w finansach Rady Portu podlega zwykłej kontroli budżetowej Państwa Polskiego, a do budżetu tego zastosować się winna Rada Portu.

Zrozumiale też, że Rada Portu, nie będąc zorganizowaną odpowiednio, zajmując się polityką, zamiast administracją portu, ma ogromny deficyt, który przy racjonalnej gospodarce, możnaby znacznie zredukować, jak objaśniają mnie poważni eksperci polscy.

Zapytany o sprawy celne, odpowiedział p. minister Pluciński:

Konwencja paryska z dn. 9. 11. 1920 r. przewidziała, że Gdańsk włączony do polskiego obszaru celnego, utworzy jednostkę celną z gdańskich urzędników celnych, wprowadzając jednocześnie kontrolerów polskich. W umowie warszawskiej z 24. 10. 1921 r. Gdańsk nie zgodził się na dokładne sprecyzowanie praw i obowiązków tychże urzędników celnych i sprawę ujęto dość ogólnie tak, iż gdański urząd celny został władzą administracyjną drugiej instancji, podlegającą ministrowi skarbu w Warszawie. Doświadczenia praktyki miały dopiero okazać czy tak ogólne ujęcie problemu będzie zadawalniające i czy celnictwo gdańskie będzie dla rządu polskiego gwarancją należytej ochrony polskiego obszaru celnego na odcinku gdańskim. Niestety, i tu rząd polski spotkał się z zupełnym zawodem. Celnicy gdańscy na zebraniach publicznych przyjmują uchwały przeciw rządowi polskiemu, a senator gdański dla spraw skarbowych dr. Volkmann przy debacie nad etatem użył takiego wyrażenia pod adresem rządu polskiego: „precz z rękami od gdańskich urzędów celnych!" I w istocie naczelnik urzędu celnego w Gdańsku pan Kraeft przeciwstawia się swej władzy naczelnej, ministerstwu skarbu w Warszawie, z okazji najrozmaitszych rozporządzeń ministerstwa twierdząc, że rząd polski nie ma prawa ich wydawać.

Trzy te sprawy: sprawa uprawnień obywatela Polski w Gdańsku, sprawa Rady Portu i cel — najlepiej charakteryzuje obecny stan stosunków polsko-gdańskich.

Polska czekała dwa lata przeszło, lecz dłużej już czekać nie może. Nie na to podpisano Traktat Wersalski, ażeby pozostał tylko na papierze i tworzył jedynie materjał do nieskończących się interpretacyj.

Ze swej strony nie wątpię, że rząd polski ma najzupełniejsze prawo zawiesić wszelkie uprawnienia, które nadał Wolnemu Miastu, i to dopóty, dopóki Gdańsk nie zastosuje lojalnie obowiązujących przepisów Traktatu Wersalskiego na swem terytorjum.

Tak, jak dziś, Gdańsk jest przeszkodą tylko dla rozwoju państwa polskiego, a że Polska nie może zrezygnować ze swych uprawnień, wiec musi się o nie upomnieć w formie, która będzie skuteczna.

Zapytaliśmy jeszcze o sprawę budowy portów w Gdyni i Tczewie:

Nie należy mieszać sprawy budowy tych portów — brzmiała odpowiedź — ze sprawą naszego dostępu do morza w Gdańsku, co gwarantuje nam Traktat Wersalski. Rząd polski potrafi znaleźć środki do zmuszenia senatu gdańskiego, ażeby uszanował literę prawa Traktatu Wersalskiego a tem samem uznał prawa suwerenne Polski w Gdańsku.

Lecz port gdański nie wystarczy dla potrzeb Polski. Budowa portów w Gdyni i Tczewie jest więc konieczna.

* * *

Z ulgą wielką przyjęło Pomorze wyraźne i dobitne wywody p. Prezydenta Rzeczypospolitej o stosunku naszym do Gdańska. Nareszcie — powiedzieliśmy sobie — uderzeń pięścią w stół — nareszcie zapowiedź czynów.

Pan Sahm uważał za wskazane zaprotestować przeciwko temu przemówieniu. Z protestu tego wynikało jednakże, że troszeczkę zląkł się Gdańsk własnej odwagi. Generalny Komisarz Rzplitej w Gdańsku p. minister Pluciński wyjaśnił następnie stanowisko Polski wobec Gdańska na podstawie Traktatu Wersalskiego i zawartych konwencji, a w wywiadzie, wyżej przytoczonym, uzupełnił swe wywody, uwydatniając w pełni niemożność znoszenia nadal przez Polskę obecnego stanu rzeczy. Polska nie może pozwolić na to, by „samdzielny twórek", jakim mieni się być Wolne Miasto Gdańsk, „Freistaatem" się przezywające, stawał w poprzek kierunkowi polityki polskiej, której celem i hasłem jest Bałtyk. Polska musi wreszcie oprzeć politykę swoją na własnych swoich interesów. W zakres interesów tych wchodzi właśnie sprawa Gdańska, i z tem Gdańsk liczyć się musi, czy to się jemu względnie troskliwemu jego berlińskiemu opiekunowi podoba czy nie.

To zrozumieć winny także mocarstwa sprzymierzone i spodziewać się należy, że nie będą one przeszkadzały Polsce w interpretowaniu postanowień Traktatu według jego litery i ducha, a nie po myśli wykrętów Gdańska. Dobrze się stało i z zadośćuczynieniem przyjmie to naród nasz do wiadomości, że p. Pluciński tak wyraźnie podkreślił, że w sprawach wewnętrznych Polski, nie podlegających niczyjej innej ocenie prócz konstytucyjnych organów Rzplitej Polskiej Polska sama decydować będzie bez pomocy opiekunów.

OBAWY GDAŃSKA PRZED BOJKOTEM POLSKIM.

Gdańsk, 12. 5. (Tel. włas.) „Gazeta Gdańska" donosi: Stocznia gdańska, największe przedsiębiorstwo przemysłowe Wolnego Miasta, zwalnia masowo robotników dla braku zleceń. Zamówienia polskie nie napływają całkiem, w czem zarząd stoczni upatruje urzeczywistnienie bojkotu gospodarczego Gdańska przez Polskę.

Tak samo i senat redukuje liczbę urzędników, nie mogąc zapłacić coraz to większych poborów. Trzymaną pensję, którą Rzesza już dawno urzędnikom wypłaciła, urzędnicy gdańscy dostaną dopiero z końcem miesiąca bieżącego. Oprócz tego powstają nowe ciężary w formie większych wsparć dla inwalidów i pozbawionych możności pracy. Urząd mieszkaniowy zwolnił w ostatnim czasie 16, urząd opieki społecznej 25, urząd podatkowy 25 urzędników.

Miarodajne koła polityczne tak obywatelskie jak i socjalistyczne Gdańska są zdania, że rozpoczynające się bezrobocie i upadek przemysłu gdańskiego dojdzie do rozmiarów katastrofy, o ile Polska przeprowadzi konsekwentnie bojkot gospodarczy wobec Gdańska.

Prowokacje żydowskie.

Jak to śpiewają żydzi-sportowcy. — Nie będzie żyd pluł nam w twarz.

Dnia 8-go bm. odbyło się w Warszawie żydowskie „święto" sportowe, w skład programu którego wszedł również mecz piłki nożnej pomiędzy żydowska „Makabi" a znaną w Poznaniu „Warszawianką". Na ten temat pomieszcza warszawska „Gazeta Poranna" poniższe bardzo słuszne uwagi, demaskując zarazem niebywałą wprost bezczelność żydowską:

A czy wie „Warszawianka", że żydowska młodzież harcerska, która bierze udział w tem „święcie", podczas swoich meczów śpiewa pieśń — „żydowski pułk", skomponowaną na melodję „pierwsza brygada", w której są takie zwrotki:

Żydowski pułk, to zuch chłopacy,
Żydowski pułk, młodzieży świat,
Żydowski pułk, to jabłoniacy,
Żydowski pułk, to życia kwiat,
My akademicy, jeńcy, ochotnicy..
— — — — — — — —
Nie postraszą nas wasze baty,
Ani poznańskiej ziemi siew.
Zginiecie marnie, wy, psubraty,
Katowska jucha, wy psiakrew.

Udławcie się wolnością waszą,
A my pójdziemy naprzód marsz.

Tak śpiewają na nutę... „pierwszej brygady „makabiści", z którymi staje do rozgrywki drużyna polska, by uświetnić „żydowskie święto sportowe".

„Zginiecie marnie wy psubraty" wołają do nas żydzi. — „Udławcie się wolnością waszą" — syczy gadzina żydowska. Nie mogą strawić, że Polacy zrzucili jarzmo carskie, pruskie, że przepędzili czerwone hordy Lejby Trockiego.

Żadnemu chyba narodowi pod słońcem nie rzucano w oczy podobnych obelg. Ale żaden też chyba naród nie posunął się tak daleko, jak my w „tolerancji". Aż do dobrowolnego nakładania na siebie błazeńskiej roli „szabesgojów-psubratów". W Anglji, Francji, Niemczech autor tego „hymnu" i ci, co go śpiewają, zapłaciliby za to domem poprawczym — o ileby przedtem uszli z rąk oburzonej ludności. W Polsce... w Polsce rada ministrów kasuje święto św. Stanisława, patrona Polski, a w jego miejsce żydzi ustanawiają swoje święto w parku króla Sobieskiego.

Zginiecie marnie, wy psubraty,
Katowska jucha, wy psiakrew...

Czyż potrzebne są jeszcze do powyższego komentarze?!... Zapytujemy nasze związki sportowe, jakie stanowisko zajmą wobec jawnych prowokacyj żydowskich i czy pozwolą bezkarnie ubliżać swej godności narodowej?

Naszym zdaniem — zauważa „Kurjer Pozn." — jest tylko jedno wyjście: wykluczyć żydowskie drużyny sportowe ze związku, a również i te wszystkie, któreby z niemi, lub na ich „świętach" grywały. Wyrażamy nadzieję, że poznański oddział sportowy podejmie odnośne kroki w tym względzie, a jeżeli nie uda mu się przeprowadzić powyższego wszędzie, to przynajmniej niech na terenie województw zachodnich nie postoi noga ani jednego sportowca żyda, lub też szabesgoja, ani jedna pierwszego, lub drugiego rodzaju drużyna! Tego wymaga nasz honor narodowy!...

Zjazdy P. S. L. Piasta.

Dnia 10 bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie Zarządu Okręgowego P. S. L.-Piasta w Małopolsce Wschodniej z udziałem przedstawicieli wszystkich powiatów województw wschodnio-małopolskich.

O posiedzeniu tem donosi Agencja Wschodnia:

„Zainteresowanie było tak wielkie, iż przybyli zebrali się punktualnie o wyznaczonej godzinie mimo uroczystości na cześć Marszałka Focha, odbywającej się właśnie w tym czasie we Lwowie. Referat w sprawie utworzenia większości sejmowej wygłosił prezes pos. Witos. Sprawę reformy rolnej przedstawił poseł Kiernik. Zjazd uchwalił jednomyślnie zatwierdzić starania posłów klubu P. S. L. o utworzenie większości sejmowej. Prezesowi Witosowi urządzono burzliwą owację. Tak prezesowi Witosowi, jak i całemu klubowi sejmowemu P. S. L. wyrażono jednomyślnie votum zaufania."

Jest to zatem trzeci z kolei zjazd okręgowy P. S. L.-Piasta.

Dnia 6 bm. odbył się Zjazd P. S .L. Województwa Warszawskiego, gdzie przewodniczył p. Jan Dąbski i gdzie poparto jego politykę, przyczem, jak pisma lewicy zaznaczyły, jednomyślnie uchwalono wyrazy czci dla p. Piłsudskiego, a tylko większością głosów dla p. Witosa, ale w Województwie Warszawskiem jest tylko 2 posłów z P. S. L., a z nich tylko p. Dąbski za swoją polityką, drugi zaś poseł za polityką p. Witosa. Dnia 7-go b.m. Zjazd P. S. L. Województwa Krakowskiego, gdzie jest 15 posłów P. S. L., jednomyślnie poparł politykę p. Witosa. Dnia 10 bm. Zjazd Małopolski Wschodniej, gdzie jest 25-ciu posłów P. S. L., również jednomyślnie poparł politykę p. Witosa.

W sprawie braku pracy

piszą nam

Nie byłoby dziś braku pracy, gdyby wszyscy zaraz po wojnie zabrali się byli do pracy. Mamy niestety rzesze całe bezrobotnych, a za tem idzie nędza i głód. Skarżą się na brak pracy miasta gęsto zaludnione, — ale nie wiele lepiej przedstawia się sprawa po większych wioskach, zwłaszcza u nas w Borach Tucholskich. Zima, gdy wyrębuje się lasy, to jeszcze pół biedy, obecnie jednak, po ukończeniu robót wiosennych, wszystko jest bez pracy. A mogłiby wszyscy mieć zatrudnienie, gdyż drogi są u nas zepsute; nie naprawia się ich dla braku funduszów.

Jak długa potrwa jeszcze obecna gospodarka? Jeżeli nie będziemy pracować, to na nic się nie zdadzą wszelkie sanacje skarbowe, gdyż kto będzie mógł płacić podatki?

Tylko praca narody rozbogaca. — Piszą często w gazetach, że przemysł w Polsce się rozwija. Nie chcę twierdzić, że tak nie jest. Patrząc jednakże na to, co u nas się dzieje, niewiele zobaczymy, czem możnaby się zbudować. Ileż to sił idzie na marne!

Ludzie bez pracy nie przebierają w środkach, ażeby jako tako wyżyć. Smutne są konsekwencje tego.

Nie dziw, że tak dużo ludzi idzie na bezdroża; wszystkiemu winien brak pracy.

Słyszy się często dużo pięknych mów, lecz zwykle na ta pięknych mowach się kończy. Tem się tłomaczy, że tym pięknym słówkom przestaliśmy już wierzyć i nie predzej uwierzymy, aż czyny się ukażą. Na co nam tyle tych urzędów pośrednictwa pracy, jeżeli pracy i tak niema! Ja sam zwracałem się do takiego urzędu z projektem bardzo ważnym, do dziś bez skutku. Jeżeli przed kilku miesiącami dotąd się nie zniechęciłem i głos zabieram w tej sprawie, to jedynie dlatego, że nie mogę bezczynnie patrzyć się na tę nędzę, która na każdym kroku mnie otacza; skłaniają mię do nieponiechania starań te częste narzekania pod adresem Polski, które wszędzie się słyszy.

Nędza jest zaiste wielka! Nie chcę nawet wszystkiego wymieniać, co się między ludem dzieje, gdyż zbyt smutne wystawiałoby to nam świadectwo wobec zagranicy. Wstyd doprawdy bierze człowieka, patrzącego na naszą obecną gospodarkę. Nie trzeba przecież być Salomonem, żeby wiedzieć, że „bez pracy niema kołaczy!" Praca i oświata, oto hasła, które zajmować winny u nas pierwsze miejsce!

Jeżeli nie mamy fabryk u nas w liczbie dostatecznej, to budujmy drogi i koleje, ulepszajmy komunikacje, a tymczasem może i jakieś przedsiębiorstwa da się uruchomić. Jeżeli jednak nie damy ludziom żadnej pracy, tylko, spokojnie patrzeć będziemy na to, co dotąd się dzieje, to i przyszłe pokolenia nie doczekają tej Polski, o jakiej marzyliśmy.

Ażeby więc choć w części przyczynić się do złagodzenia braku pracy, powtarzam poruszony już na łamach „Głosu Pomorskiego" projekt budowy kolei z Czerska Świeckiego do Skórcza. Jest to niewątpliwie ważna sprawa, gdyż w ten sposób osiągnięto byby bezpośrednie połączenie całej Polski z morzem przez Starogard i Kościerzynę. Jest ona ważna tem bardziej, iłeże Gdańsk wciąż okoniem się stawia wobec Polski. Możeby który z posłów naszych poruszył tę tak ważną sprawę w Sejmie!

Wieleby było jeszcze do poruszenia bolączek naszych, np. sprawa urzędników, których mamy w Polsce za dużo, — a dalej sprawa inwalidów. Szczególnie w tej ostatnie sprawie winien był rząd już dawno energiczne poczynić kroki i byt tych, którzy w walce za Ojczyznę zostali kalekami, polepszyć, takim zaś, którzy są zdrowsi od niejednego nieinwalidy, rentę zredukować. (Niewiele będzie zapewne takich, którzyby pobierali rentę, tak niska zresztą, o ile rzeczywiście nie są inwalidami. Red.)

Takiem postawieniem kwestji naprawiłoby się wiele krzywdy. Wieleby można uczynić przy dobrej woli, — nic jednak się nie zrobi, o ile będziemy nadal tak się kłócili, jak dotychczas.

Jesteśmy przecież gospodarzami w Polsce i od nas zależy, czy będzie ona taką, jaką ją mieć pragnęliśmy.

Razem więc wszyscy do dzieła w imię dobrej sprawy, inteligent czy prostaczek, kapitalista czy robotnik! Jeżeli to nastąpi, to wierzę, że lepsza nam przyszłość zaświta!

Lipinki Nowskie, 15. 5. 1923 r.

pow. świecki. Franciszek Kowalski.

Pod pręgierz z sprzedawczykami

Wzmocnienie polskich sił ekonomicznych na terenie kresów zachodnich osiągnąć można nie tylko przez dalsze idące wykorzystanie uprawnienia, jakie daje nam traktat wersalski w sprawie likwidacji własności niemieckiej, lecz również przez akcję samopomocową samego społeczeństwa polskiego, przez energiczną pracę w kierunku zdobycia jaknaj-

więcej placówek gospodarczych i zapewnienia sobie tem samem przewagi gospodarczej nad żywiołem niemieckim.

Niestety część społeczeństwa polskiego nie tylko, że nie okazuje w tym kierunku żadnej żywotności, lecz przeciwnie mnożą się wypadki, w których Polacy sprzedawają swe gospodarstwa lub inne przedsiębiorstwa gospodarcze — z wielkim nieraz trudem zdobyte lub uchronione w czasach niewoli — w ręce obce, niemieckie lub żydowskie.

Czyn taki piętnujemy jako bezwstydne zlekceważenie uczuć narodowych całego społeczeństwa polskiego!

Polacy! Przypominamy Wam czasy niewoli, które przez własną opieszałość lub samolubstwo nasze powtórzyć się mogą. Wytrwajcie na raz zdobytych placówkach gospodarczych, a sprzedając je, oddajcie je w ręce godnych następców, dobrych synów Polski. Dla śmiesznie nieraz małych korzyści materjalnych nie sprzeniewierzajcie się ideałom narodowym.

Sprzedawczyków wszystkich stawiać będziemy bezwzględnie pod pręgierz opinji publicznej.

Polacy! Wzywamy Was do czujności!

Wszystkim, którym wiadomo, że jakiejkolwiek placówce gospodarczej zagraża przejście w obce ręce, prosimy o podanie bliższych szczegółów do biura naszego w Grudziądzu, ulica Solna 4/5, I ptr.

Związek Obrony Kresów Zachodnich.
Okręg Pomorski.

Szkolnictwo.

OSOBNE KLASY DLA DZIECI NIEDOROZWINIĘTYCH. — PLACE DO ĆWICZEŃ.

Kwestja nauczania dzieci niedorozwiniętych w szkolnictwie powszechnym zajął się departament I. Ministerium Oświaty, wypełniając odnośną uchwałę konferencji kuratorów szkolnych. Rozpoczął on przygotowania celem otwarcia z czasem w szkołach powszechnych równoległych klas niższych dla dzieci zdradzających opóźnienie rozwoju umysłowego lub specjalnie niezdolnych.

Dzieci te były obecnie w szkołach powszechnych traktowane na równi z dziećmi normalnemi i skutkiem tego żadnych postępów nie były w stanie wykazać.

Klasy równoległe dla dzieci niedorozwiniętych mają być otwierane częściowo już z początkiem przyszłego roku szkolnego, tj. od 1-go września.

Ministerjum Oświaty zwróciło również baczną uwagę na rozwój fizyczny młodzieży szkolnej, stojąc na gruncie nowych poglądów lekarskich, orzekających, że gimnastyka w zamkniętych, dusznych pomieszczeniach przynosi młodym organizmom więcej szkody, niż pożytku. Z tychto powodów ministerjum oświaty zawiadomiło władze budowlano-szkolne, żeby w planach i rozbudowie nowych szkół stanowczo uwzględniali boisko szkolne, wzgl. plac do gier i ćwiczeń.

Zjazd kupiectwa pomorskiego w Starogardzie.

Starogard, 13. 5. 23.

(Od specjalnego koresp. „Głosu.")

Zjazd kupiectwa pomorskiego był — jak się zresztą spodziewać należało — poważną manifestacją naszego kupiectwa, które wszelkiemi siłami starać się chce, by doprowadzić do uzdrowienia anormalnych stosunków gospodarczych.

Ze wszystkich stron Pomorza zjechało się około 100 delegatów. Z gości zauważyliśmy pp. wojewodę Breiskiego, burmistrza m. Starogarda p. Cwółdzińskiego, star. dr. Bogacza, dyr. sądu okr. dr. Zaczka, prez. sądu okr. p. Jackowskiego, radcę skarbowego p. Lewickiego, kier. P. K. K. P. p. Segedyńskiego i przedstawicieli prasy („Głos Pomorski" — red. Palędzki, „Słowo Pomorskie" — red. Sydow, „Dz. Starog." — red Hofman, „Dz. Gdański" — red. Ruszkowski, „Pomorzanin", red. Purwin).

Po zagajeniu zjazdu przez p. Kurowskiego zabrał głos p. inż. Dziedziul, dyr. fabryki Winkelhausena w Starogardzie.

Konfiguracja linji kolejowej w Polsce — zdaniem referenta — jest bardzo niekorzystną i tak rozwój w poszczególnych dzielnicach jest nierównomierny. Najlepiej przedstawia się rozwój kolejnictwa w b. dz. pruskiej.

Górny Śląsk jest połączony tylko 2 linjami kolejowemi. Niemcy podczas okupacji b. zaboru pruskiego zwracali głównie uwagę na koleje, jako na ważne arterje dobrobytu państwowego. Inaczej traktowała sprawę tę Austrja, inaczej znowu Rosja — bo po macoszemu. Z powodu tego traktowania obecnie sprawa dostawy węgla ze Śląska kuleje, tak iż daje się odczuwać brak węgla.

Tak samo przedstawia się sprawa przewozu ładunków terytorjum Gdańska. Owe perjodyczne zatrzymywanie ładunków w Gdańsku polega głównie na niedostatecznem rozbudowaniu stacji gdańskiej. Wstrzymanie ładunków tych wywołuje paraliż na całą sieć kolei polskiej.

Dalszym powodem niedomagań kolejowych jest to, że poczta nasza obciąża budżet M. K. Ż., korzystając bezpłatnie z kolei. Wojsko płaci minimalne wprost odszkodowania za wszelkie transporty.

Pozatem mówca omawiał rzeczy innych spraw dotyczących niedomagań kolejowych i podał środki mające na celu zapobieganie dalszym niedomaganiom w kolejnictwie.

W końcu przedłożył p. Kwiatkowski rezolucję w sprawie kolejnictwa pomorskiego, którą podamy w końcu naszego sprawozdania.

Na tem zakończono obrady przedpołudniowe.

* * *

Po obiedzie o godz. 3 popoł. rozpoczęły się główne obrady Zjazdu. Zagaił prezes starogardzkiego tow. p. Kornaszewski.

Na wstępie wspomniał p. K. o celach obecnego zjazdu, który jest czysto organizacyjnym. Mówca w dłuższem swem przemówieniu wspomniał o głównem zadaniu kupiectwa polskiego na Pomorzu. Ma ono być łącznikiem między Gdańskiem, który nie chce się pozbyć cech hakatystycznych, a resztą Rzeczypospolitej Polski. Do tego potrzeba nam harmonijnej współpracy, byśmy choć w części mogli stawić czoło wszelkim zapędom wrogim rozwojowi kupiectwa naszego. Zjazd zwołano do Starogardu, by całemu społeczeństwu zwrócić uwagę na to, że właśnie w okolicy, której handel znajduje się jeszcze w wielkiej mierze w obcych rękach, należy skupić wszystkie nasze dążenia gospodarcze i że właśnie stąd powinna być poprowadzona główna wytyczna wychowawcza w naszych dążeniach gospodarczych. Wśród kupiectwa pomorskiego panuje bardzo dużo niezadowolenia. Mając te same prawa, jak w innych dzielnicach, powino kupiectwo pomorskie z nich w zupełności korzystać.

Następnie przystąpiono do wyboru biura zjazdu. Marszałkiem obrano p. prez. Maciejewskiego z Tczewa, przew. p. Kleina (Gniew), wicepr. Michalskiego (Wejherowo), I. sekr. p. Skaję (Kościerzyna,) II. sekr. p. Bieleckiego (Lubawa), ławnikami pp. Ossowskiego (Czersk) i Pruszaka (Peplin).

Jako pierwszy referent zabrał głos p. poseł Krzywiński, wspominając o rozwoju kupiectwa naszego przez mocarstwa zaborcze. W dłuższem swem przemówieniu wskazał liczne błędy kupiectwa. Dzięki bowiem temu, że nie szanując siebie samych, naraża nietylko siebie, ale i cały kraj nasz na brak zaufania, który posiada w stosunku do nas zagranica. Kupiec polski — zdaniem mówcy — musi stanowczo wprowadzić dziedziczność swego handlu, gdyż inaczej sprowadza się nasz handel na manowce.

Jako następny mówca zabrał głos p. Marchlewski, prezes Zw. Tow. Kupieckich na Pomorzu, którego referat podajemy ze względu na ważność kwestji omawianej obszerniej:

„Na ostatnim zjeździe toruńskim r. ub. staliśmy wobec chwil b. ciężkich. Panujący naówczas spadek pieniądza naszego wprawiał nas w niepokój. Z chwilą poprowadzenia spraw finansowych przez min. Grabskiego, który zaraz z początku swego urzędowania zaznaczył, że w ten sposób nie można dalej pracować, z jego problemem kuracyjnym zawitała w życiu naszem gospodarczem jutrzenka. Z chwilą, gdy polityka nasza gospodarczą zaczęła się konsolidować, widzimy, że zagranica zaczęła się na nas inaczej zapatrywać.

Nim to jednak nastąpiło, panował jeszcze z początku b. r. straszny chaos. Drukowano w zawrotnym tempie znaki obiegowe, z powodu czego nastąpiło katastrofalne wprost nieporozumienie ekonomiczne w społeczeństwie, któremu się zdawało, że wszystko drożeje. Tymczasem przeciwnie, w porównaniu z zagranicą byliśmy krajem najtańszym. Pieniądz nasz tracił na wartości. Społeczeństwo odczuwa pewną obawę z tego powodu, gdyż nie było zdolne do poczynienia najniezbędniejszych wydatków.

To nieporozumienie ekonomiczne pokutowało i dłuższy czas u naszych władz centr., które zwalały winę na handel. Władze nasze zaczęły wobec tego rozszerząc ideę kooperatyw. Oczywiście, że zabiegi te nie mogą doprowadzić do uzdrowienia naszych stosunków. Kooperatywy należy wprowadzać tam, gdzie istnieje handel niechrześcijański. Do tego zresztą, aby wyprzeć handel żydowski, dąży z całą energią kupiectwo nasze, rozszerzając się w miarę możności. Tworzenie kooperatyw w okolicach, tak wysoko postawionych pod względem gospodarczym, jak u nas, jest wprost zbrodnią.

Wprowadzenie kooperatyw było forytowaniem jednostek kosztem zdrowego kupiectwa polskiego. Ruch kooperatywny należy — jak wspomniałem — tam wprowadzić, gdzie koniecznie jest potrzebny. Boć zważyć należy, że kupiec nasz jest tym dobrowolnym podatnikiem. Pomimo to spotyka kupiectwo zarzut — nieporozumienie ekonomiczne, jakoby się tuczyło pieniędzmi, ba, krwią współobywateli. Trzeba zwrócić uwagę na to, że kupiec stoi przed zamknięciem swego warsztatu pracy; dobrobyt kupca tłómaczy się jedynie tem, że nabył on warsztat swój z rąk obcych.

Oprócz kooperatyw utworzono komisarjat walki z lichwą. Ustawa ta została uchwalona w czasie, gdy marka nasza nie doznawała poważnych wahań. Obecnie jednak przy ciągłem wahaniu się pieniądza nszego trudno jest określić znaczenie słowa: lichwy.

Trzeba brać pod uwagę fakt ten, że kupiec musi wyrównywać dewaluację marki i osiągnąć możność nowych zakupów. Tego nie można nazwać lichwą. Trzeba brać dalej pod uwagę siłę kupna marki. P. min. Grabski twierdzi, że 3 lata potrwa, nim dojdzie do równowagi budżetowej. Sanacja jest na podstawie złotego polskiego zbudowana. Państwo na podstawie tego miernika złotego będzie stosowało praktycznie ściaganie podatków. Na jednej z ostatnich konferencji w sprawie zastosowania złotego w obrotach handlowych, doszło się do przekonania, że w handlu musi on być czynnikiem uzdrawiającym. — Procesy o walkę z lichwą będą mogły dopiero wówczas być zastosowane. Innemi słowy sprawa ta ma być w powyższy sposób załatwiona. Ale dla społeczeństwa nie byłby to chwilowo idealny sposób uzdrowienia stosunków.

Zastój obecny, panujący od szeregu ostatnich tygodni w handlu, staje się katastrofalnym. Banki nie dawały kredytu, a otrzymywały go sfery — jednostki, nie mające nic do czynienia z kupiectwem.

Obecnie musi być naszem dążeniem, by uzyskać kredyty, aby podnieść nasz handel. Z chwilą ustanowienia miernika stałego, sprawa uzyskania kredytów nie przedstawiałaby się tak źle.

Organizacja nasza zważała jeszcze na jedną sprawę, t. j. na podatki. Stan kupiecki nie usuwał się dotychczas od płacenia podatków. Nam się rozchodzi o to, by one były równomiernie rozłożone i nie podkopywały bytu handlu."

Przechodząc do dalszych spraw, t. j. do sprawy ustawy antyalkoholowej mówca zaznacza, że ustawa idealna dla innych dzielnic, u nas stanowi czynnik katastrofalny. Przemysł wódczany w naszej dzielnicy n. p. [illegible] w Starogardzie skazany jest na zagładę. Rząd ma możność zapobieżenia rozwielmożnieniu się opilstwa przez zaprowadzenia wysokich ceł, ale w sposób projektowany ustawą niczem nie zahamuje pijaństwa. Organizacja w tym kierunku poczyniła już pewne starania, które z pewnością przysporzą dobre wyniki. Komisje przy Magistratach, wydały zupełnie bezprawnie pewne dyrektywy.

W sprawie dostawy cukru p. Marchlewski zaznacza, że kierowanie dostawy cukru do kooperatyw jest katastrofalnem zarządzeniem na szkodę miast, bo w ten sposób rozdział tego artykułu będzie anormalnym.

* * *

Bardzo ważną sprawą jest kwestja walki z żydostwem. Jesteśmy zobowiązani hasło „Swój do swego" wprowadzić w czyn i z naszej strony. Musimy zbojkotować dostawcę-żyda. Nie da się to oczywiście od razu przeprowadzić. Pozatem musimy jednak uwzględnić przedewszystkiem, że przedewszystkiem należy posługiwać się towarem pochodzącym z firmy chrześcijańskiej. W dążeniach tych musimy być hardzi. Zważajmy, że żyd był, jest i będzie zawsze czynnikiem destrukcyjnym w handlu.

Co do wychowania uczniów, należy starać się o wprowadzenie kursów dla nich. Kwestja zarobkowa musi zawsze być załatwioną przez Centrale w Grudziądzu.

Z organizacji naszej wypłynął projekt utworzenia Naczelnej Rady kupiectwa polskiego w Warszawie, która będzie posłów naszych w Sejmie informowała i dyrektywami służyła.

Miejmy nadzieję, że zamiary nasze przyniosą korzystne dla kupiectwa i całego kraju wyniki. "

Tyle referat, który podajemy w streszczeniu. Referat darzyli delegaci długotrwałemi i hucznemi oklaskami.

* * *

Jako ostatni z mówców programowych zabrał jeszcze głos poseł na sejm gdański p. Kuhnert, którego trafne, z serca wychodzące wywody spotkały się z uznaniem zebranych. Mówca kończąc swe wywody o szykanach Gdańska wobec handlu polskiego zaznaczył, że Polska bez Gdańska istnieć będzie, ale odwrotnie Gdańsk bez Polski nie może istnieć.

Pod adresem społeczeństwa pomorskiego zwrócił się mówca, by szykany Gdańska wobec polskich instytucji kupieckich potraktował bojkotem niemieckich instytucji handlowo-finansowych na terenie Rzplitej.

W końcu mówca przedłożył następującą rezolucję w sprawie szykan gdańskich, która przyjęto jednogłośnie:

REZOLUCJA
w sprawie stosunku Polski do Gdańska.

Zjazd kupiectwa północno-pomorskiego zorganizowanego przy Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, odbyty w dniu 13 i 14 maja w Starogardzie — rozpatrzywszy stałe wyłamywanie się senatu W. Miasta Gdańska z pod postanowień Traktatu Wersalskiego, konwencji polsko-gdańskiej i umowy październikowej domaga się od rządu polskiego:

1. rewizji konwencji i umowy w sensie rzeczywistego przystosowania się Gdańska do roli portu Polski i wolnego dostępu do morza w duchu traktatu wersalskiego przy zastosowaniu wszelkich chociaż by najostrzejszych środków.
2. Zjazd przypomina skargi kupiectwa pomorskiego na wszelkiego rodzaju szykany, doznawane przez nie na terenie W. Miasta i proponowane środki represalji jako niezbędną konieczność dla zrównoważenia uprzywilejowanego stanowiska Gdańszczan na terenie Rzeczypospolitej Polskiej.
3. Zjazd wzywa samorządy miast pomorskich i cały handel, aby zrewidowały swoje dotąd aż nadto tolerancyjne stanowisko wobec banków i firm handlowych w Gdańsku.
4. Zjazd wzywa społeczeństwo Pomorza, aby wsparło wydatną moralną pomocą Polaków gdańskich w walce ich z systemem i żywiołem pruskim dla Polaków nieprzejednanym w W. Mieście Gdańsku.
5. Zjazd poleca troskliwej opiece narodu polskiego gimnazjum polskie i prywatną akademię handlową w Gdańsku, uważając odpowiednie wychowanie młodzieży polskiej z punktu widzenia gospodarczego za rzecz pierwszej wagi.
6. Zjazd w związku z zagadnieniem gdańskiem podkreśla ważność przeprowadzenia projektu budowy kanału i portu w Tczewie i jako też dalszej rozbudowy portu w Gdyni, widząc w tem nietylko korzyść dla rozwoju rodzimego wywozu i dowozu, ale polityczną konieczność uniezależnienia się od złej woli W. Miasta. Handel polski wszystkie w tym kierunku zmierzające wysiłki rządu gotów jest wedle sił materjalnie poprzeć.

Komitet Zjazdu i Zarząd Związku Tow. Kup. na Pomorzu.

Tadeusz Marchlewski, prezes.

Oprócz tego p. Marchlewski odczytał kilka rezolucji natury gospodarczej, które ze względu na obszerny materjał umieścimy w następnym numerze „Głosu."

Po przyjęciu rezolucji przemawiał również p. wojewoda Brejski, wyrażając nadzieję, że kupiectwo polskie dojdzie do potęgi takiej, tak, iż Polsce uda się zgiąć hardy kark Gdańszczan.

W odpowiedzi na zarzuty stawiane władzom administracyjnym na Pomorzu p. wojewoda zaznaczył, że przedewszystkiem kupiectwo polskie musi samo sobie radzić i prawa swe wywalczyć. W sprawie najazdu żydowskiego na targi w naszych miasteczach pomorskich, to — według słów p. wojewody — powinna tu oddziaływać solidarność kupiecka, która nie dozwoli, by żyd-handlarz panoszył się na jego podwórku.

P. wojewoda zakończył swe dłuższe przemówienie życzeniem: „Szczęść Boże!"

Następnie przemawiał imieniem prasy p. red. Hofman, mówiąc o znaczeniu prasy w stosunku do handlu polskiego.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Wtorek Zofji m. Wschód słońca 4.8 zachód 7.46 Wschód księżyca 4.24 zachód 7.5.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od 12—2, w niedziele i święta od 11—2 godz.

—** **REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.** W poniedziałek, dnia 14-go maja przedstawienia niema.

We wtorek, dnia 15-go maja przedstawieni zniżkowe „Damy i huzary".

W środę, dnia 16-go maja „Na łeb na szyję farsa Bissona.

W piątek, dnia 18-go maja występ gościnny Solistów Opery Warszawskiej.

—** **Z TEATRU MIEJSKIEGO.** W poniedziałek przedstawienia niema.

We wtorek przedstawienie zniżkowe świetnej komedji Fredry p. t. „Damy i huzary". Sztuka ta cieszy się ogromnem powodzeniem, a to dzięki dokładnej grze artystów. 50 proc. zniżki.

W środę idzie doskonała farsa Bissona p. t. „Na łeb na szyję.

Ogromną atrakcję wzbudził u społeczeństwa naszego występ jednorazowy solistów z Opery Warszawskiej, tembardziej, że zaszczycą nas pierwszorzędni soliści z marką światową. Pani Mokrzycka, primadonna opery olśni publiczność swoim czarującym sopranem, a p. Dobosz liryzmem swego cudnego głosu tenorowego. Prócz tego wystąpi sławny pianista warszawski p. prof. Heinze, który odegra na fortepianie, łaskawie wypożyczonym przez p. Kowalczyka, Chopina Nokturn, Balladę As-dur i polonez As-dur — prócz tego utwory Moniuszki i Melcera.

Jednem słowem koncert zapowiada się jaknajświetniej. Dyrekcja uprzystępniła tanie wejście dla kształcącej się młodzieży, rezerwując pewną ilość biletów, które już nabyć można w składzie cygar u p. Wawrzyniaka.

* * *

Jedną z najbliższych premjer, przypadających w sobotę, zapowiada Dyrekcja świetna komedję hr. Fredry „Pan Geldhab".

—** **WYSTAWA PRAC SZKÓŁ GRUDZIĄDZKICH.** Z okazji Kongresu Nauczycielstwa Pomorskiego w Grudziądzu otwartą będzie w trzecie święto Zielonych Świąt przez przedstawiciela Ministerstwa W. R. i O. P. wystawa prac tutejszych szkół z dziedziny malarstwa, rysunków i rękodzielnictwa.

Udział w wystawie biorą: Szkoły powszechne, seminarja, gimnazja, Pomorska Szkoła Sztuk Pięknych, oraz Państwowa Szkoła Budowy Maszyn. Kierownictwo wystawy leży w rękach pp. nauczyciela gimn. Nadrowskiego i prof. Szczeblewskiego.

—** **O UPIĘKSZENIE MIASTA.** Mamy w Grudziądzu dwa postumenty pozostałe z dawnych pomników wielkości pruskich. Rozumiemy dobrze, iż wobec tylu innych potrzeb, miasto nie może myśleć na razie o udekorowaniu tych postumentów statuami naszych wielkich mężów. Ale nie sprawiłoby magistrat znów tak wiele kosztów i trudności, gdyby postarał się o postawienie na tych próżnych postamentach wazonów z palmami, lub z czemś podobnem, co przy obecnej letniej porze roku, przyczyniłoby się znacznie do upiększenia obu placów. Możnaby się nad tem namyślić.

—** **ŁAŹNIA MIEJSKA W GRUDZIĄDZU,** wobec zmniejszonej frekwencji otwarta jest obecnie tylko trzy dni w tygodniu, a mianowicie w czwartek, piątek i sobotę. Wyjątek tylko stanowi tydzień przed Zielonemi Świętami, w którym Łaźnia Miejska otwartą będzie przez wszyskie dni tygodnia.

Z drugiej strony usuwa nam sie refleksja, iż czystość publiczna spada widocznie na dół, skoro łaźnia, jedyna w blisko 40-tysięcznem mieście pozbawiona jest szerszego napływu gości. Ubolewać należy nad tem, gdyż kąpiel jest nietylko najniezbędniejszym warunkiem hygieny, ale także jednym z niezbędnych warunków utrzymania ciała w zdrowym stanie.

—** **PRÓBNY ALARM STRAŻY OGNIOWEJ** odbył się w ostatnią niedzielę, celem zwołania członków na ćwiczenia podług nowowypracowanej instrukcji przez grudziądzką Straż Ogniową. Ćwiczenia odbyły się na podwórzu Straży Ogniowej przed członkami Głównego Zarządu Wojew. Związku Straży Ogniowych. Ćwiczenia te dały pożądany wynik. W najbliższym czasie wyjdą specjalne książeczki, zawierające nowowypracowaną instrukcję.

—** **IGRASZKA Z NIEBEZPIECZEŃSTWEM.** W sobotę wieczorem przechodnie niektórych ulic w bliskości Góry Zamkowej mieli sposobność widzieć, jak jakiś człowiek na szczycie wieży zamkowej biegał dookoła po krawędzi muru, czyniąc wrażenia warjata, lub tego, któremu życie niemiłe. Na przyszłość policja zabronić powinna podobnych sztuczek akrobatycznych.

—** **ZAGINIONY W GRUDZIĄDZU.** Mieszkańcy Trzemeszna i okolicy są bardzo zaintrygowani doychczas jeszcze niewyjaśnionem zniknięciem jednego z tamtejszych obywateli p. Fr. Heroda. Sprowadził on się w ostatnich latach z Małopolski do Trzemeszna, gdzie sie okupił. W roku ubiegłym sprzedał swą posiadłość i zabrawszy pieniądze, wyjechał do Grudziądza, gdzie miał zamiar nabyć posiadłość na Pomorzu. Ostatni raz widziano go 30-go grudnia 1922 r. od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Poszukiwania policji i żony, która pozostała tu z dwojgiem dzieci, nie odniosły żadnego skutku.

—** **Z SALI SĄDOWEJ.** Izba karna sądu okręgowego w Grudziądzu skazała wyrokiem z dnia 2-go maja br. Kurta Auringera, inspektora rolnego z Małych Walichnowów pow. Gniew już poprzednio karanego, na 14 dni więzienia za kradzież jednego aparatu niwelacyjnego na szkodę posiedziciela Ziehma w Greblinie. Współoskarżony o tę kradzież Jan Lutsch z Nowego został uwolniony od winy i kary, również uwolniła Izba karna od winy i kary Alojzego Szwarca, rolnika z Półwsi, pow. Gniew oskarżonego o fałszywą przysięgę w sprawie procesowej przed sądem powiatowym w Gniewie.

Izba karna na posiedzeniu swem dnia 7-go maja br. skazała Fryderyka Pompluma z Kwidzyna (Niemcy), pozostającego w areszcie śledczym od 7-go lutego br. na 2 miesiące i 5 dni więzienia za to, że swego czasu bez zezwolenia władz polskich przebywał w strefie nadgranicznej. Karę odcierpiał on przez areszt śledczy, tak, że po rozprawie został przez policję odstawiony do granicy polsko-niemieckiej.

Bernard Mańkowski, fryzjer ze Świecia skazany został na 2 miesiące więzienia za kradzież jednego cielaka w dniu 17-go maja 1922 r. w pobliżu Czarnej Wody, pow. świeckiego. Współoskarżeni Szulc Antoni i Judek Walenty zostali uwolnieni od winy i kary.

Przed Izbą karną stanęli w dalszym ciągu 1. Paweł Skolasiński ze Świecia, 2. Wawrzyniec Szulc, robotnik z Przechowa, 3. Leon Wiśniewski, robotnik z Przechowa, 4. Stanisław Gackowski, robotnik ze Świecia, 5. Boniek Jan, robotnik z Przechowa, 6. Bolesław Boniek, robotnik z Terespola, wszyscy w areszcie śledczym od dnia 5-go stycznia br. oraz 7. Józef Majchrzak, kowal z Sulnowa oskarżeni: 1. o kradzież 2 par bucików, flaszki koniaku, 6 noży, 8 widelców, chustek do nosa, 3 metrów flaneli i wiele innych rzeczy na szkodę Emaliny Schwanke w Lubodzieżu pow. Świecie, 1, 2, 3, 4, i 5-ty, iż dnia 10-go grudnia ub. roku spólnie na szkodę Jana Grądziela i Emila Czarskiego zabrali 1 ctr. i 30 funtów mięsa i słoniny — dalej 1, 2, 3, 4, i 7-my, iż dnia 15-go grudnia ub. roku na szkodę Marcela Jaruszewskiego w Przechowie oraz na szkodę Stanisława Koreckiego zabrali 8 chlebów, 6 łyżek, talerze, 1 kociołek, balię oraz wiele innych sprzętów domowych, oraz 1, 2, 3, 4, 5 i 6-ty, iż dnia 15-go grudnia ub. roku spólnie zabrali na szkodę Gustawa Ristaua 3 i pół centnara wieprzowiny, 30 funtów smalcu i masła. Wszystkie te kradzieże popełnione zostały za pomocą włamania się do budynku. Oskarżeni 1-szy i 4-ty nosili ze sobą broń, i to: bokser, bagnet, naboje, szable, sztylet i bykowiec, po przeprowadzonej rozprawie skazani zostali: Skolasiński na 3 lata ciężkiego więzienia i dozór policyjny, Szulc na 2 lata, Wiśniewski na 1 i pół roku, Gackowski na 3 lata ciężkiego więzienia i dozór policyjny, Boniek Jan na 1 rok, Boniek Bolesław na 8 miesięcy, zaś Majchrzak na 6 miesięcy więzienia. Areszt śledczy został im wliczony.

—** **KRONIKA POLICYJNA.** Dnia 10 bm. kupcowi Janowi Borowskiemu zam. przy ulicy Czerwonodwornej 12 skradziono: parę trzewików sznurowanych, żółtych i parę trzewików czarnych używanych.

Emer. pułkownikowi Franc. Sasslazowi z ulicy Sobieskiego 21 skradziono kołnierz skórz., parę bucików i klucz, wszystko wartości 300 000 marek.

Dnia 8. bm. z mieszkania p. M. Böttcher z ulicy Pietruszkowej 21 skradziono przez włamanie różne części garderoby damskiej, bielizny i parę lakierków ogólnej wartości 1 i pół miljona marek.

Dnia 9. bm. na szkodę p. Anast. Szwebs ze strychu przy ulicy Podgórnej 4 różnego rodzaju bieliznę, bluzki, ręczniki firanki, powłoki itp. ogólnej wartości 500 000 marek. — Tego samego dnia skradziono p. Fr. Brzesce malarzowi rower męski, czarno lakierowany, wartości 750 000 marek.

W nocy z dnia 8 bm. włamano się do mieszkania rolnika Józefa Napierały w Kuntersztynie i skradziono 2 płaszcze damskie, 2 płaszcze dziecinne, 2 kostjumy i spodnie ciemnego koloru ogólnej wartości 4 miljony marek.

W młynach grudziądzkich p. Fr. Rosanowskiego skradziono większą ilość mąki, na razie nieokreślonej wartości.

Robotnikowi Michałowi Tubaji z Warlubia, pow. świecki skradziono w Grudziądzu rower marki „Stropenstock" nr. 366 440 z czerwonemi oonami wartości 1 miljona marek.

W ostatnich dniach skradziono właścicielce domu przy ulicy Rządowej 25, 14 okien, wartości 2 miljonów marek.

Zapomocą podrobionego klucza włamano się do mieszkania wdowy p. Marty Stachowskiej przy ulicy Brackiej 5 i skradziono biżuterję jak zegarki srebne, złoty łańcuszek i broszkę z kamieniem, wartości blisko 700 000 marek oraz 20 000 marek niemieckich i 5 000 marek polskich w banknotach.

Z kinoteatru „Apollo" przy ulicy Groblowej skradziono rury ołowiane wartości 1 miljona marek.

Z mieszkania kupca Górnego przy ulicy Rzezalnianej 20 skradziono 1 400 000 marek gotówki oraz różnego rodzaju garderobę i przedmioty futrzane ogólnej wartości 25 miljonów marek.

W ostatnich dniach skradziono p. J. Kowalskiej z ulicy Rybackiej 46/47 płaszcz męski gumowy wartości 1 miljona marek. W końcu skradziono Fr. Stępskiemu 2 funty masła i 4 000 marek gotówki.

Oto jest żniwo złodziejskie ostatnich kilku dni. Jak na miasto Grudziądz, jest to absolutnie za dużo. Znać, że z wiosną panom złodziejom ocdhodzi ochota do uczciwej pracy Natomiast przez kradzieże szukają oni łatwego zarobku. Policja i sądy nasze winny jaknajenergiczniej tłumić wzrastającą z wiosną plagę złodziejstwa.

Wszelkim nabywcom używanej garderoby i różnych innych przedmiotów zaleca się jaknajwiększą ostrożność, gdyż w razie nabycia przedmiotów skradzionych narażają się oni na materjalne straty przez konfiskatę nabytych rzeczy, oraz na ewentl. karę więzienia.

—** **ZLOT DRUŻYN HARCERSKICH MĘSKICH OKRĘGU POMORSKIEGO.** W dniach 19-go, 20-go, 21-go i 22-go odbędzie się w Elsnerodzie pod Toruniem zlot drużyn harcerskich Okręgu Pomorskiego według następującego programu:

1-szy dzień zlotu, sobota 19-go maja: Rozbicie obozu przez przybyłe drużyny.

2-gi dzień zlotu, niedziela 20-go maja: O godzinie 5½ pobudka, wstanie, mycie się, ubieranie, o godzinie 6.10 zbiórka, modlitwa, gimnastyka, porządkowanie obozu, o godzinie 7.10 śniadanie i mycie naczyń, o godzinie 8.15 przywitanie sztandarów i przemowa, o godzinie 8.45 wymarsz do kościoła w Papowie Toruńskim, o godzinie 13—13½ obiad i mycie naczyń, od godziny 13½—15 cisza, od godziny 15—19 podchody w okolicznych lasach, od godziny 19—20 kolacja — mycie naczyń, o godzinie 20 rozpalenie ogniska, śpiewy, gawęda, przedstawienia, o godzinie 21.50 modlitwa — Rota, udanie się na spoczynek, o godzinie 22-giej trąbka, bezwzględna cisza.

3-ci dzień zlotu, poniedziałek 21-go maja: O godzinie 5½ pobudka, wstanie, mycie, ubieranie, o godzinie 6-tej zbiórka, modlitwa, gimnastyka, porządkowanie obozu, o godzinie 7 śniadanie, mycie naczyń, o godzinie 8-mej wymarsz do kościoła, o godzinie 9-tej popisy drużyn.

Popisy drużyn obejmują: a) obozownictwo, b) pionierkę, c) ratownictwo, d) sygnalizację, e) gimnastykę.

Za osiągnięcie oceny wyznacza K. O. 3 nagrody.

O godzinie 12-tej obiad, mycie naczyń i cisza, o godzinie 13½ zawody lekkoatletyczne — pięciobój harcerski — a) bieg na 100 metrów, b) skok wzwyż, c) skok w dal, d) rzut kulą, e) rzut oszczepem. Za osiągnięcie najwięcej punktów wyznacza K. O. 3 nagrody. O godzinie 17-tej zbiórka, rozdanie nagród, o godzinie 18-tej kolacja, mycie naczyń, o godzinie 19-tej zamknięcie zlotu.

Komisja Dostaw Harcerskich, Toruń otwarta będzie na zlocie w pierwsze i drugie święto.

4-ty dzień zlotu, wtorek 22-go maja: Odprawa komendantów drużyn i wymarsz drużyn z obozu. Na zlot ten zapraszamy wszystkich sympatyków harcerstwa, jak i przedstawicieli władz naszych. Dojazd do obozu przez leśniczówkę w Elsnerodzie, gdzie gości oczekiwać będą harcerze-łącznicy.

Komenda Okręgu Pomorskiego.

—** **W SPRAWIE ZAGINIONEGO ŻOŁNIERZA.** Pani Elżbieta Kaźmierczakowa w Poznaniu, ulica Strzelecka 3 a, prosi o wiadomości tych wszystkich, którzy wiedzą o losie lub obecnym pobycie jej syna Józefa Kaźmierczaka, internowanego w obozie jeńców wojennych we Francji w Le Puy en Velay (Det. Beaulieu). Ostatnią wiadomość o sobie dał stamtąd pod koniec 1918 r. — Inne pisma uprasza się o przedruk.

—** **POD ADRESEM CZŁONKÓW POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO.** Dyrekcja Wojskowego Muzeum uprasza wszystkich rodaków posiadających dokumenta, pamiątki i fotografje, odnoszące się do powstania Wielkopolski i bohaterów w jej obronie poległych o składanie tychże w darze lub w formie depozytu w rzeczonem Muzeum, mieszczącem się w Poznaniu przy zbiegu ulic Ratajczaka i Artyleryjskiej a otwartem codziennie od 12—2 po południu, Dyrekcja zamierza w najbliższym czasie, zbiór już posiadany, a deponowany przez p. pułkownika Langego i p. Śniegockiego, a odnoszący się do działalności straży ludowej w powstaniu grudniowym powiększyć i przedstawić bezstronnie i chronologicznie całokształt zmagań z wrogiem, począwszy od rewolucji 10-go listopada 1918 roku, a skończywszy na chwili zupełnego usunięcia zaborcy z Wielkopolski, a to na podstawie dokumentów, pamiątek i fotografji ilustrujących działalność w tymże powstaniu Straży Obywatelskiej, Straży Ludowej, Polskiej Organizacji Wojskowej zaboru pruskiego, batalionów „Straży i bezpieczeństwa", Obrony Krajowej, drużyn skautowskich i sokolich, pierwszych kadrów armji Wielkopolskiej z kapitanem Taczakiem i generałem Dowbór-Muśnickim, a wreszcie Radę Robotników i Żołnierzy, Sejmu Dzielnicowego z pierwszych dni grudnia 1918 roku i Naczelnej Rady Ludowej.

—** **DODATKI ZA MANEWRY.** M. S. Wojsk. wydało rozporządzenie, ażeby stawki dodatków należnych oficerom, chorążym i szeregowym zawodowym za czas manewrów poza obrębem stałego garnizonu regulowane były według zwyżek procentowych, obowiązujących dla diet podróżnych w kraju.

—** **PRZYMUS SZKOLNY DLA DZIECI 6-CIOLETNICH.** Departament szkół powszechnych ministerjum wyznań religijnych i oświaty, powołując się na odnośną uchwałę zjazdu kuratorów przygotowuje obecnie projekt, by od przyszłego roku szkolnego rozciągnąć przymus szkolny na dzieci nie jak dotychczas siedmio, lecz sześcioletnie.

Departament w zamierzeniach swych powołuje się na przykład Francji, gdzie przymus szkolny rozpoczyna się od dzieci pięcioletnich.

—** **O DŁUGOŚĆ WAKACJI SZKOLNYCH.** Władze oświatowe, korzystając z opinji, przekazanej przez niedawno zakończony zjazd kuratorów, przystąpiły obecnie do rozstrzygnięcia sprawy długości wakacji szkolnych i terminu ich rozpoczęcia.

Co do długości zdecydowano, że ferje wakacyjne w szkołach średnich i powszechnych mają trwać dwa miesiące; nie rozstrzygnięto natomiast, kiedy mają się te ferje rozpoczynać.

Jeden z wniosków proponuje terminy trwania wakacji szkolnych od 15-go czerwca do 15-go sierpnia, drugi zaś od 1-go lipca do 1-go września.

Przy tych krótkich wakacjach młodzież nasza — z powodu dużej ilości świąt w roku — pracować będzie jeszcze o 50 dni szkolnych mniej niż młodzież zachodnio-europejska.

W związku z długością roku szkolnego władze min. oświaty mają również przekształcić jego podział: z 4 kwartałów na 3 tercjały, ale ta sprawa stanie się dopiero aktualna z początkiem przyszłego roku szkolnego.

—** **KONKURS NA BUDYNKI WIEJSKIE.** Centralny Związek Kółek Rolniczych ogłasza konkurs na zabudowania wiejskie, wzniesione zgodnie z wymaganiem technicznemi, przeciwpożarowemi i zdrowotnemi, przy zachowaniu tradycji swojskiego budownictwa wiejskiego. Rolnicy małorolni, których zagrody zostaną wyróżnione, otrzymają wysokie nagrody bądź honorowe, badź pieniężne. Zainteresowani konkursem zechcą zgłaszać się listownie po bliższe informacje do Centralnego Związku Kółek Rolniczych, Warszawa, ul. Tamka nr. 1.

Sprawy kościelne.

—** **O NAZWĘ KOŚCIOŁA GARNIZONOWEGO.** Mamy w Grudziądzu bardzo ładny kościół, położony na malowniczem wielce wzgórzu, który niestety posiada nic nie mówiącą nazwę „Kościoła garnizonowego". Dzisiejszy kościół garnizonowy, może pozostać nadal garnizonowym, co jednak nie przeszkadzałoby ochrzcić go innem mianem n. p. od którego ze świętych pańskich. Zamiast więc „nabożeństwo w kościele garnizonowym" powiedziećby można wtedy n. p. „nabożeństwo w kościele św. Józefa". Być może, że kościół garnizonowy posiada już podobne miano, lecz nie jest ono znane ani wojsku, ani szerszym warstwom nabożnych, dlatego też należałoby je więc spopularyzować.

—** **O FUNDUSZE NA BUDOWĘ KOŚCIOŁA W WARLUBIU.** Otrzymujmy następujące pismo: Gmina Warlubie, licząca przeszło 2000 dusz, doczekała się nareszcie własnej kapliczki i nabożeństwa. Dążeniem naszem jest, aby stanął tu też kościół. Dlatego prosimy wszystkich miłosiernych i dobrze myślących stanąć nam do pomocy. Wszelkie datki prosimy przysyłać na ręce wielebnego ks. administratora Bączkowskiego w Komórsku.

Komitet Budowy Kościoła we Warlubiu.

—** **BIERZMOWANIE W TCZEWIE.** W sobotę, dnia 12-go bm. udał się najprzew. ks. biskup-sufragan dr. Klunder do Tczewa, aby tam udzielić w obu kościołach sakramentu bierzmowania.

—** **MIANOWANIA WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA POMORSKIEGO.** Ks. emer. prob. Lic. Łabuński w Kowalewie i ks. prob. Łangowski w Wudzynie zostali mianowani honorowymi radcami duchownymi z okazji 50-letniego jubileuszu kapłaństwa, który obchodzili w dniu 11-go maja br.

Ruch towarzystw.

—(rt) **ZEBRANIE PLENARNE TOW. GIMN. „SOKOŁA** odbędzie się w środę dnia 16. maja br. o godzinie 8-ej wieczorem w Hotelu Warszawskim. O liczny udział prosi

Zarząd

—(rt) **Z KOŁA ZIEMIANEK.** Dnia 16-go bm. w środę odbędzie się zebranie Koła Ziemianek. Wszystkie członkinie są proszone o przybycie, gdyż będzie to ostatnie zebranie przed Walnem Zgromadzeniem i wiele ważnych spraw jest do omówienia. O liczny udział prosi przewodnicząca,

Starościna Ossowska.

Z Pomorza.

—** **CZECZEWO,** pow. grudziądzki. **(Odznaczenie za długoletnią służbę).** Dyplomy za 20-letnią służbę na majątku w Czeczewie otrzymali: Kołodziej Fr. Szymelfenig i owczarz Wilhelm Karpiński, które zostały im wręczone przez dzierżawcę Kazimierza Rozwadowskiego w dniu 3-go maja przy udziale całej służby.

—** **WARLUBIE. (Poświęcenie nowej kaplicy).** Z Warlubia otrzymujemy następującą korespondencję: Niedziela, 6-go maja br. była dla nas uroczystością, jakiej wieś nasza jeszcze nie widziała. Od samego rana zjeżdżało się wiele gości, bo w dniu tym nastąpić miało poświęcenie urządzonej kapliczki i pierwsze w niej nabożeństwo. Wszystkie ulice umajone, z wszystkich domów powiewały chorągwie na znak wielkiej radości i wesela. O godzinie 10-tej przed południem ruszyło 20 młodzieńców na rumakach i powóz uwieńczony do Komórska, aby zaprosić na nabożeństwo duszpasterzy. Około godziny 11-tej przybyło duchowieństwo nasze; Towarzystwa tworzyły długi szpaler od kapliczki aż do szosy nowskiej. Pochód wyprzedzało 16 jeźdźców w stroju narodowym, za nimi powóz ciągnięty przez 4 konie, po bokach i za powozem po 2 jeźdźców. Przed wejściem do kaplicy stanął powóz i w imieniu gminy Warlubia przywitał p. wójt duchowieństwo i dziękował za trudy i starania. Potem zagrała kapela pieśń „Wesoły nam dzień dziś nastał" i udaliśmy się do kapliczki. Duchowieństwo okolone zostało wieńcem, który niosło 10 dziewcząt szkoły tutejszej; wyprzedzało je 20 dziewcząt, sypiących kwiatki przed duchowieństwem. Przed wejściem do kapliczki widniał napis: „Czegośmy pożądali, tegośmy doczekali", wolę każdego z nas. Nastąpiło poświęcenie kapliczki przez ks. prob. Piechowskiego i nabożeństwo. Mszę św. odprawił ks. proboszcz a wzorowy śpiew na 2 głosy wykonał chór „Dzieci Marji" z Komórska pod batutą kochanego swego ks. administratora. Po mszy św. przemówił w krótkich i jędrnych słowach od ołtarza ks. prob. P., wskazując na korzystne położenie wsi naszej i na życzliwe usposobienie, które gmina nasza okazywała wszystkim proboszczom komórskim, życząc nam jaknajrychlejszego własnego kościoła. Kazanie uroczyste wygłosił ks. administrator B. z Komórska, wskazując na ważność dnia, któregośmy doczekali, napominając nas, żeby wszystkie stany w zgodzie i jedności pracowały nad rozkrzewieniem wiary świętej. Na koniec polecił nas opiece Najświętszej Marji Panny, w której miesiącu doczekaliśmy się pierwszego nabożeństwa w kaplicy. Na zakończenie zaintonował ks. prob. „Te Deum". Z pieśnią „Serdeczna Matko" odprowadzono duchowieństwo do powozu, a państwo S. zaprosiło wielebnych księży do siebie.

Przekonać mógł się każdy, jak gorąca miłość dla spraw religijnych tkwi w sercu każdego z nas. Wszystkie stany pracowały nad upiększeniem kapliczki naszej, nawet uboga wdowa przyniosła najlepszy swój obraz, aby jaknajwspanialej ubrać kaplicę. Obfite były też datki, które złożono na budowę kościoła w Warlubiu. Utworzył się Komitet budowy kościoła. Piękny ten dzień zostanie nam wszystkim w miłej pamięci. Dziękujemy też Wielebn. duchowieństwu i śpiewakom z Komórska za ich mozoły.

Jeden z parafjan.

—** **GNIEW. (Burza majowa i jej szkody).** W ostatnich dniach miasto Gniew i okolice nawiedziła gwałtowna burza, która wylała całe otoki wody na bliższą i dalszą okolicę. Błyskawice oślepiały bez przerwy, a grzmoty łączyły się w jeden nieustający huk. Wprawdzie po burzy ociepliło się znacznie, a powietrze napełniło się balsamiczną wonią kwiecia, lecz słyszało się też równocześnie, że tam piorun roztrzaskał drzewo, tam spłynął po gromochronie, a w okolicy spowodował pożary.

—** **TORUŃ. („Niepożądana" w Polsce).** Wydalona z granic Polski zostanie niejaka panna Cron, zamieszkała przy ulicy Mickiewicza. Wspomiana, jako obywatelka niemiecka otrzymała już pismo urzędowe, nakazające jej opuścić terytorjum Polski w przeciągu 10 dni. Termin ten przedłużono na skutek jej prośby do końca maja.

(Nagły zgon podczas targu). Podczas ubiegłego wtorkowego targu zaskoczyła śmierć niespodzianie tut. obywatelkę p. Kopczyńską. Atak sercowy położył kres życiu po kilku godzinach w szpitalu miejskim, dokąd z ulicy pogotowie ratunkowe nieprzytomną kobietę odstawiło.

(Ruch statków na Wiśle). Parowiec „Czartoryski" wyjechał w dalszą podróż do Grudziądza. Tam weźmie ładunek drzewa, pochodzącego z demontowanego mostu wiślanego i powróci w górę rzeki, odbywająca na pokładzie tegoż statku wycieczka krajoznawcza odbędzie swą podróż do Gdańska na innym statku.

Poza powyższym zauważono na Wiśle jedną niezaładowaną berlinkę, płynącą w stronę Grudziądza.

—** **CHOJNICE. (Jak można zarobić na pożarze?)** Z Nowej Cerkwi pow. chojnicki donoszą co następuje: W ub. roku zniszczył pożar stodołę właściciela ziemskiego p. Pokrzywnickiego, (potomka zniemczałej rodziny polskiej, która już za czasów niemieckich posługiwała się jaknajchętniej niemieckim przydomkiem szlacheckim) w Nowej Cerkwi. Pan Pokrzywnicki starał się o drzewo w Dyrekcji z lasów i otrzymał je po ulgowej cenie coś 12 tysięcy marek za metr sześcienny. Otrzymał widocznie tak dużo drzewa, że odbudował stodołę i zaofiarował resztę, to jest okoł 180 sześciennych metrów firmie M. Kręski w Rytlu po 200 tysięcy marek za metr sześcienny. Widać, że i na pożarze można nieraz zarobić.

—** **SOPOTY. (Brutalne wybryki nacjonalistów niemieckich).** Zawsze słynęli Gdańszczanie z brutalności, ordynarności i braku wychowania i kultury. Obecnie w stosunku do Polaków przekraczają atoli granice najprostszej przyzwoitości. Jak wiadomo brali nasi sokoli i sokolice udział w popisach przed p. Prezydentem w Gdyni. Kiedy powracali przez Gdańsk śpiewali na cały głos. Zaledwie atoli minęli granicę gdańską, posypały się na nich ze strony Gdańszczan obelgi i przezwiska, których tutaj ze względów przyzwoitości powtarzać nie chcemy. Oczywiście „verfluchte Pollakken" górowały we wszystkich okrzykach.

Gdańszczanie nie mogą pojąć, że nie „Vaterland ich żywi, lecz Polska"!

Z całej Polski.

—** **BYDGOSZCZ. (Napływ żydów).** „Dziennik Bydgoski" pisze: W ostatnim „Orędowniku Miejskim" znajdujemy zestawienie, według którego w miesiącu lutym wyprowadziło się z Bydgoszczy (do Niemiec) 8, sprowadziło się 38 żydków.

—** **GNIEZNO. (Otwarcie kursów strażackich).** Przed kilku dniami rozpoczął się ośmiodniowy kurs pożarniczy, celem wyszkolenia instruktorów i kierowników Straży Pożarnych. — Na kurs przybyło 65 uczestników, delegowanych przez poszczególne zarządy Straży Pożarnych, magistratów tutejszego województwa i dyrekcję kolejową w Poznaniu.

Otwarcia kursu dokonał naczelnik okręgu VII Wielkopolskiego Związku Straży Pożarnych p. P. Formanowicz.

—** **POZNAŃ. (Echa pożaru fabryki zapałek).** Jak donoszą, pożar w fabryce zapałek Braci Stabrowskich wyrządził szkód za około 3 miljardy marek. Zarząd fabryki pertraktuje obecnie o kupno spalonego młyna Rosenthala na Malcie, dokąd zamierza przenieść fabrykę.

—** **WARSZAWA. (Katastrofa lotnicza).** W tych dniach spadł w okolicach Warszawy samolot wojskowy, prowadzony przez por. Choińskiego. Pilot i mechanik zdołali wyskoczyć w chwili, gdy aparat znajdował się nisko nad ziemią i dzięki czemu ocalili życie. Aparat został poważnie uszkodzony. Przyczyną katastrofy było uszkodzenie motoru.

(Echa kradzieży w Sejmie). Sąd apelacyjny rozpatrywał sprawę b. posła sejmowego Walczuka, skazanego w pierwszej instancji na 6 miljonów marek grzywny za kradzież platerów sejmowych. Przeciw temu wyrokowi zarówno prokurator jak i oskarżeni wnieśli sprzeciw. Sąd apelacyjny, po przeprowadzonej rozprawie przychylił się do wywodów prokuratora i skazał Walczuka na 5 miesięcy więzienia.

—** **KRZESZOWICE w Małopolsce (Wielka katastrofa lotnicza).** Jak donoszą pisma krakowskie, w tych dniach, zdążali z Warszawy do Krakowa na uroczystości związane z pobytem Marszałka Focha w Krakowie na samolocie „Bregente" podpułk. jako pilot i por. jako obserwator.

Pod Miechowem poczuli lotnicy defekt w motorze i poczęli się opuszczać. O godzinie 6 i pół po południu już za Krzeszowicami na polach hr. Potockiej samolot runął na ziemię.

Tył samolotu został rozbity — na szczęście ofiar w ludziach tym razem nie było. Podpułk. pilot wyszedł z lekką kontuzją, zaś por. obserwator odniósł kilka poważniejszych ran.

Obu rannych, bezpośrednio po katastrofie opatrzył lekarz miejscowy — poczem przewieziono ich do Krakowa.

Jak się w ostatniej chwili dowiadujemy ofiarą katastrofy padli: podpułk.-pilot Puckiewicz, dowódca I p. pilotów w Warszawie oraz por.-pilot który jechał w charakterze obserwatora — Gedgemgoy.

Rozmaitości.

× **Ile mieszkańców zamieszkuje kulę ziemską?** Według ostatnich zestawień statystycznych z r. 1922, liczy nasz glob 1 804 000 000 mieszkańców, z czego 7% przypada na wielkie miasta, liczące ponad 100 000 ludności. Miast takich jest 411, z tych 17 liczy ponad pół miljona, 18 ponad miljon dusz. Tylko trzy miasta mają ponad 3 miljony: Nowy Jork 5 620 000, Londyn 7 490 000, Berlin 3 800 000. W Europie jest 6 miast miljonowych: Londyn, Berlin, Paryż, Wiedeń, Glasgow i Moskwa. Miast ponad 100 tysięcy mają: Anglja 53, Niemcy 45, Włochy 16, Francja 15, Rosja 15. W Azji jest takich miast 92 (miljonowe: Szanghai, Hankau, Bombai, Kalkuta, Tokio, Osaka), Indje angielskie 30, Chiny 20, Japonja 19. Ameryka północna ma 92 wielkich miast (miljonowe: Nowy Jork, Chicago, Filadelfja, Meksyk). Ameryka południowa ma 24 miast ponad pół miljona, a tylko 2 miljonowe: Buenos Aires i Rio de Janeiro. Według prawdopodobieństwa statystycznego z końcem r. 1923 świat będzie w posiadaniu 425 wielkich miast, w tej liczbie 25 miljonowych. Obecnie aż 40 miljonowych ludzi mieszka w miastach miljonowych, 90 miljonów w wielkich miastach, z całej ludności kuli ziemskiej co czternasty człowiek jest mieszkańcem dużego miasta.

Sprawy społeczno-gospodarcze.

Wystawa.

— **Wystawa rolnicza i przemysłowa w Brodnicy.** Pierwsza na Pomorzu wystawa Rolnicza i Przemysłowa w Brodnicy przygotowana na czas od 23 czerwca do 1 lipca 1923 r. przybiera obecnie znacznie szersze rozmiary, aniżeli je sobie zakreślił komitet w zaraniu swych prac. Ogromna liczba zgłoszeń wystawców nie tylko z zachodnich Województw, ale omal że z całej Polski, zmusiła komitet do zakreślenia wystawie znaczniejszych rozmiarów aniżeli to było poprzednio przewidziane. W uwzględnieniu tych zgłoszeń przygotowane zostały do dyspozycji wystawców obszerne ubikacje miejscowych gmachów, a nadto kompleks gruntów leżących w centrum miasta o powierzchni kilkudziesięciu mórg. Z ogromnego zainteresowania się wystawą brodnicką w społeczeństwie polskim widocznym jest, że już od dawna dało się odczuwać brak jakiejś platformy, gdzieby młody nasz przemysł mógł się bliżej zaznajomić z odbiorcami i naodwrót. Ten właśnie bardzo ważny moment uchwycili szczęśliwie inicjatorzy wystawy i z dumą spoglądają obecnie, że skromny z razu projekt tak wielkie przybrał rozmiary.

Do powodzenia wystawy przyczynia się niezmiernie samo położenie Brodnicy, tak z tego powodu, że leży przy głównej linji kolejowej Warszawa—Gdańsk, jako też że stanowi centrum zachodniej części Pomorza, przylegającej do byłego zaboru rosyjskiego.

Szczytne zadania, pokaz rolnictwa i przemysłu wyłącznie polskiego przestrzega komitet bardzo ściśle, przyjmując jedynie zgłoszenia od firm chrześcijańskich.

Wystawcy przeważnie osobiście na miejscu oglądają i zamawiają miejsca pod eksponaty. Charakterystycznem jest, że w znacznej części zamawiane bywają powierzchnie wynoszące nie tylko dziesiątki, ale nawet setki metrów kwadratowych. Komitet dysponuje dogodnymi i wielkiemi ubikacjami a nadto obszernymi placami jest w stanie zaspokoić wszelkie wymagania wystawców.

Ofiarne obywatelstwo miasta Brodnicy, oceniając znaczenie wystawy dla całego społeczeństwa polskiego, przygotowuje dla gości chętnych zwiedzić nasz historyczny gród, przez który spieszyli Władysław Jagiełło ze swymi zwycięskimi hufcami na pole chwały pod Grunwaldem, dogodne kwatery w swych mieszkaniach. Komitet pomyślał również o tem, aby gościom uprzyjemnić i urozmaicić chwile spędzone w Brodnicy i w tym celu przygotowuje na cały czas trwania wystawy rozmaite rozrywki i zabawy, jako to przedstawienia teatralne tak wielkomiejskie jako też i ludowe, igrzyska i wyścigi, zabawy i koncerty i wiele innych miłych niespodzianek.

Nie od rzeczy będzie, jeszcze przy końcu wyszczególnić, że pokaźną liczbę zgłoszeń wystawców jest również ze sąsiedującej o miedzę z nami byłej Kongresówki, czemu komitet tylko przyklasnąć może, gdyż zbliżenie się przemysłu i rolnictwa z obu byłych zaborów i ich wzajemne poznanie się wziął sobie komitet za jeden z głównych celów wystawy.

Sztuczne zamierzania komitetu uwieńczy przy poparciu społeczeństwa niewątpliwie pomyślnie dzieło, jakiem będzie wystawa w Brodnicy. Panowie Przemysłowcy i Rolnicy o ile reflektują jeszcze na wzięcie udziału w wystawie mogą się jeszcze zgłaszać do sekretarjatu wystawy: Franciszek Tomkiewicz, Brodnica lub do Banku Dyskontowego w Brodnicy.

PRZEMYSŁ.

— **Cementownie.** Cementowni czynnych na ziemiach Rzeczypospolitej Polskiej jest 12 — jedna w odbudowie. Robotników zatrudniał przemysł cementowy w styczniu i lutym br. około 3700. Zdolność produkcyjna fabryk 5 800 000 beczek po 180 kg. — cementownie pracowały tylko na 55 proc. powyżej zdolności produkcyjnej.

Ceny cementu stale wzrastały w związku z wzrostem cen węgla i robocizny. W związku z ciągłym podwyższaniem wystąpił z podaniem o przeniesienie ładunku cementu z V-tej klasy taryfy do VI, motywując to tem, że przy zbyt wygórowanej taryfie kolejowej polski cement nie wytrzymuje konkurencji z niemieckim cementem mimo cła, ponieważ niemiecki cement nie płaci podatku od węgla.

— **Browary.** Czynnych w Polsce browarów i słodowni jest obecnie 265 (było w roku ubiegłym 246) zatrudniających 6500 robotników.

HANDEL.

— **Likwidacja demobilu.** Istniejący przy Min. Przem. i Handlu, w porozumieniu z Min. Spraw Wojskowych, oddział sprzedaży Demobilu po dwuletniem istnieniu likwiduje swoją działalność. Kierownikiem oddziału demobilu był inż. Wacław Paszkowski, b. minister kolei w gabinecie przejściowym Swieżyńskiego.

Redaktor odpowiedzialny Bolesław Paledzki.
Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.

Biuro Techniczne

SŁUBICKI i FELSZ

Warszawa, Sienkiewicza nr. 5, telefony nr. 224-45 i 224-48.

Własna fabryka wszelkiego rodzaju szczeliwa azbestowego, konopnego i knotów wełnianych i bawełnianych do maźnic.

5173 **Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę, Litwę Środkową i Łotwę**

Józefstalskiej Fabryki Wyrobów Gumowych i Azbestowych Wiedeń

Czeskiej Fabryki Pakunków Azbestowych JOS. KUDRNAC w Starem Mieście nad Motławą

POSIADA STALE NA SKŁADZIE:

Płyty: uszczelniające oryginalne **„Moorit“**, Klingerit marki **„High Steam Pressur joint M. & C.“**

Węże: gumowe, tłoczące, spiralne, do pary, węże kolejowe wszelkich wymiarów, oraz węże parciane.

Pakunki azbestowe, konopne, bawełniane i gumowe. **Tekturę** azbestową. Taśmę izolacyjną. Artykuły techniczne.

Pasy: **skórzane, balata i z sierści wielbłądziej.**

Gumy powozowe, węże gumowe do polewania ulic.

Hurt i detal. Dostawa do Biur technicznych, kolei i fabryk. **Ceny konkurencyjne.**

Szofer

z pierwszorzędnemi świadectwami do samochodu ciężarowego potrzebny w cegielni. Oferty piśmienne z odpisami świadectw do Głosu Pomorskiego pod nr. 6291.

Zguby

Zgubiłem dnia 17 kwietnia [6290 **dokumenta wojskowe** na nazwisko **Jan Zieliński.** Łaskawego znalazcę proszę zwrócić takowe na ul. **Spichrzowa 17.**

Zaginął mi [6299 **ciemny wilk.** Prosze o oddanie za wynagrodzeniem na ulicę Kościuszki 39, por. **Chechłacz.**

200 000 marek nagrody otrzyma ten, kto wskaże gdzie sie znajduje **chart** (Windhund), suka, 5 miesięcy licz., ciemno brunatna z białemi łapkami. ul. Nadgórna 38, parter prawo.

Różne

Szczepienie przeciw ospie w prywatnej praktyce wykonuje w godzinach od 9 do 12 i 2 do 4. **Dr. Sujkowski,** Józ. Wybickiego 31, I. Telefon 448. 5174

Akuszerka Gryffkowska Pryw. klinika dla położnic **Bydgoszcz,** Długa 5. 5053| Tel. 1673.

Fotografje paszportowe w ½ godzinie **Pocztówki** w 1 godzinie i na poczekaniu poleca **Zakład fotograficzny, Antoni Scharmach,** 3-go Maja nr. 10. 6179

Stemple-Druki gust. spiesznie **Wł. Kulerski** Grudziądz, Pańska 19 Księgarnia Materjały piśmienne

---

Najstarszy — Największy — Najwpływowszy

Dziennik Polski na Wychodztwie

KURJER POLSKI

w Milwaukee, Wis., U. S. A.

WYDAJE Z OKAZJI 35-LECIA SWEJ EGZYSTENCJI — —

Największy i Najwspanialszy numer rocznicowy w historji dziennikarstwa polskiego na całym świecie

Dzieje wychodztwa polskiego w Ameryce, dorobek tegoż kulturalny i ekonomiczny ujęte zostaną szczegółowo i wszechstronnie w numerze rocznicowym.

Wszystkie zdobycze Polonji Amerykańskiej na każdem polu osiągnięte, zanotowane będą zwięźle i treściwie.

Numer ten zawierać będzie spis przedsiębiorstw polskich w Stanach Zjednoczonych, instytucji bankowych, naukowych, pism polskich, organizacji, towarzystw polskich, parafji wszystkich wyznań, niezbędne informacje o stosunkach tutejszych, o przemyśle, handlu, bankowości, o amerykańskich zakładach naukowych, oraz o sposobach zdobycia wykształcenia i zrobienia karjery w handlu i przemyśle w Ameryce.

Sekcja ogłoszeniowa firm fabrykantów i banków amerykańskich, umożebni nawiązanie korzystnych stosunków handlowych pomiędzy Polską i Ameryką.

Numer rocznicowy Kurjera Polskiego będzie niezbędnym podręcznikiem i jako taki powinien znajdować się w rękach każdego Polaka, na biurku każdej instytucji społecznej, przemysłowej i finansowej, które interesują się czterema miljonami rodaków za oceanem, oraz sposobnościami jakie czekają energicznego przybysza i przedsiębiorczego fabrykanta lub eksportera, w tym najpotężniejszym ekonomicznie i finansowo kraju.

Numer rocznicowy Kurjera będzie dowodem nierozerwalnej łączności wychodźtwa z macierzą, a pomnikiem przedsiębiorczosci naszej i żywotności w oczach społeczeństwa amerykańskiego.

Numer rocznicowy Kurjera Polskiego zawierać będzie przeszło sto stron rozmiaru 16 x 23½ cala z mnóstwem ilustracji kolorowych: wyjdzie z pod prasy 24-go czerwca, b. r. i będzie gotów do wysyłki **za opłatą** 25c w walucie amerykańskiej, lub ekwiwalentu takowej w walucie lokalnej.

Zamówienia z Polski nadsyłać można pod adresem:

BANK PRZEMYSŁOWCÓW, Poznań.

Zamówienia zaś z poza granic Polski wprost:

KURJER POLSKI, Milwaukee, Wis., U. S. A.

Zamówienia muszą być wysłane nie później jak 1-go czerwca b. r.

Świeże wapno niegaszone **Świeży gips** do sztukatur i fasad **Trzcina sufitowa** nadeszły i poleca **Grudziądzka Fabryka Papy Venzke i Duday,** Telefon 88. **Grudziądz.** Telefon 88

Dla wypieków świątecznych polecam: Pa ameryk. mąkę pszenną, Oetkera proszek do pieczywa, esencje migdałowe i cytrynowe i wszelkie inne proszki dla wypieków, budynie, sok wiśniowy i porzeczkowy **M. DUMONT** 5179 ulica Pańska nr. 17.

Na uroczystość Zielonych Świąt polecam bardzo tanio: [5180 **koniak, czystą i likiery Kasprowicza i Kantorowicza** jak i **wino reńskie i mozelskie franc. Bordeaux i Burgunder** **M. Dumont** **ulica Pańska nr. 17.**

WĘGIEL GÓRNOŚLĄSKI i DĄBROWIECKI — **KOKS GÓRNOŚLĄSKI i KARWIŃSKI**

poleca po cenach konkurencyjnych z szybką i punktualną dostawą

Dom Handlowo-Ekspedycyjny A. MEITLIS, Sosnowiec

Adr. telegr.: Siltiem, Sosnowiec. [5113

Szewiecka maszyna (Armmaschine) do sprzedania. **Janowski** 6297| Groblowa 45.

Szafa do rzeczy, łóżko z materacem szezlong, stół i inne rzeczy na sprzedaż. **Podwójski,** Klasztorna 9. [6298

DOM do rozebrania na sprzedaż. **Właściciel,** Kościuszki 28. [6293

Wilk, duży, mocny, bardzo czujny, 6 mies., tanio do sprzedania. [6296 **Tysar,** Nadgórna 67, II.

Mieszkanie z meblami 3 pok. i kuchnia zaraz do oddania **Białkowski,** Nadgórna 25, III. 6301

Rower z wolnym biegiem, dobrze utrz. na sprzedaż. Trynkowa 12, I.

Całe urządzenie krawieckie **z maszyną i urz., kuchenne** tanio na sprzedaż. Zgłoszenia 3 maja 34. **Wawrzyniecki.**

Dobrze utrzymany **wózek dziecięcy** na sprzedaż. **Melkowski.** Rzezalniana 19, I ptr.

Dwa prawie nowe **ubrania i 1 palto** tanio na sprzed. Zgł. do Głosu Pom. pod 6300.

Na sprzedaż [6303 **łóżko z materacem** **i stół** Bracka 11, III piętro.

Kupna

Poszukuje się kupna młodego psa rasy Bernarda; [6295 tamże sprzeda się **2 dobermanów** 3 miesięcznych. **Busse, Lunawy,** pow. Chełmno.

Posady

Ucznia syna uczciwych rodziców, z dobrem wykształceniem szkolnem, władającego językiem polskim i niemieckim, poszukuje [5178 **Maison Française d' Exportation,** Toruńska 17/19 Zgłoszenia osobiste.

Poszukuję krawcowej której specjalność jest garderoba dziecięca. **Czajkowska, Płochocin** poczta Warlubie. [6294

Wróblewski, Engler i Ska.

[4461] **ZIEMIOPŁODY**

Telefon 71, 72. **BYDGOSZCZ** Śniadeckich 52a

Filje:

Gdańsk: Jopengasse 27, tel. 834. **Królewska Huta:** Jagiellońska 5, tel. 501.

Zakupują i sprzedają wszelkie ziemiopłody, nasiona, zboża, kartofle i przetwory tychże. Dostarczają wszelkie nawozy sztuczne, węgle, koks.

Bank Powiatowy

Tel. 981. Grudziądz Tel. 981.

ul. Młyńska 21 (Starostwo)

przyjmuje depozyta pod korzystnymi warunkami i załatwia wszelkie transakcje bankowe

Za zobowiązania Banku odpowiada całkowicie powiat Grudziądz wieś. 3498

Wielka Licytacja

w Grupie (plac ćwiczeń) Restauracja Kałdowski. W czwartek, 17-go maja, o godz. 11 przed południem, sprzedawać będę publicznie z powodu oddania restauracji rozmaite sprzęty jak: **bilard, 2 gramofony, duże stoły, i ławki do ogrodu, szafy, krzesła, szklanki, lampy, piec żelazny** i wiele innych rzeczy za natychmiastową zapłatą. [6292

JAN OLSZEWSKI, licytator i taksator, Grudziądz.

Związek Straży Pożarnej na Województwo Pomorskie z siedzibą w Grudziądzu poszukuje od zaraz **siłę biurową** męską lub żeńską obeznaną z pisaniem na maszynie i stenografją. Zgłosz. z podaniem pretensji oraz załączeniem świadectw przyjmuje **Inspektor Straży Pożarnej na Pomorze Kaszewski,** Grudziądz, Trynkowa nr. 10. 5177

Sprzedaże

500 mórg I. kl. ziemia, nadkompletny żywy i martwy inwentarz, zaliczka około 800 milj. na sprzedaż Zgł. do nr. 5171 do Głosu Pom.

Na sprzedaż: **2 łóżka bez materacy 3 stoły, warszt. stolarski, centryfuga, maszyna do chleba.** **Słomska,** ul. Laskowicka nr. 9.

Teatr Swietlny Orzeł-Variete

Od dzisiaj, poniedziałku 14 bm., 2 olbrzymie szlagiery razem w 12 aktach. Dramat sensacyjny p. t.:

Straszna noc w menażerji

w 6 wspaniałych aktach. Pozatem dramat życiowy w 6 aktach p. t.

Wenus, bogini miłości.

5175 **Dyrekcja.**